SUBSKRYBCJA NA PRACE MŁODYCH RZEŹBIARZY WILEŃSKICH

Rok XIII. Nr. 341 (3833)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 13 grudnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T.. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin. — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman. Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Prace nad budżetem na rok 1935-36

PRELIMINARZ BUDŻETOWY MIN. POCZT I TELEGRAFÓW, SEJMU I SENATU

Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej sejmu był preliminarz budżetu ministerstwa poczt i telegrafów. W obradach wziął udział minister Kaliński, wiceminister Drzewiecki i dyr. Roman Starzyński.

Sprawozdawca preliminarza poseł Dobrzański w obszernym referacie zanalizował całokształt prac ministerstwa. Mówca zwrócił uwagę, że ostatnie inowacje w postaci poczt peronowych i hotelowych i t.d. doznały życzliwego przyjęcia w społeczeństwie.

Ruch przesyłek listowych w roku 1933 wynosił 676,7 milj., w roku zaś 29 wynosił 999,2 milj. Spadek ten jednak zmalał wydatnie przy porównaniu różnicy, jaka zachodziła w latach poprzednich.

Ruch telegraficzny w okresie bieżącym wykazał tendencję zwyżkową. Jeśli chodzi o służbę telekomunikacyjną, to uruchomiono bezpośrednie linje telefoniczne z Anglją i Irlandją oraz radjotelegraficzną z Włochami i Hiszpanją.

Przechodząc do polityki eksploatacyjnej poseł Dobrzański podkreślił, że w pierwszych 7 miesiącach przedsiębiorstwo zdołało wypracować poważną nadwyżkę, która dochodzi do 10,2 milj. Następnie referent scharakteryzował umowę zawartą z PKO, na której podstawie będzie PKO płacić przedsiębiorstwu zł. 5.400.000 w roku 34, a po zł. 6.000.000 w następnych dwóch latach za czynności w obrocie czekowym i oszczędnościowym.

Prócz tego PKO będzie opłacać 60 proc. otrzymanych opłat za obroty na kontach czekowych władz i urzędów państwowych. Dalsze ustępy poświęcił p. Dobrzański sprawie taryfy pocztowej, podkreślając, że taryfa zawiera opłaty za listy niższe, aniżeli w Niemczech, zSRR, Węgrzech i Szwajcarji. Ministerstwo przywiązuje wagę do radjofonizacji kraju. W porównaniu z innemi krajami Europy Polska znajduje się na 16 miejscu pod względem rozpowszechnienia radja. Rok bież. dał przyrost abonentów radjowych, wyrażający się 18,2 w stosunku do roku ubiegłego.

W zakończeniu referent omówił cyfry preliminarza budżetowego.

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatem, zabierali głos różni posłowie, zwracając uwagę m. in. na konieczność dalszej obniżki taryfy, na usprawnienie dostarczania poczty na wsi, obniżki opłat za radjo na wsi.

Poseł Rozmaryn zwrócił uwagę ministra ministra, że na granicy otwierane są przez naszego sąsiada zachodniego listy przesyłane do Polski z Francji, Anglji, bądź też Szwajcarji. Niemcy tłumaczą się przepisami dewizowemi. Mówca uważa to za naruszanie naszej suwerenności. Minister Kaliński przytem zaznacza, że były w tej sprawie interwencje. Następnie przewodniczący komisji pos. Byrka BBWR) omówił działalność PAST i wystąpił przeciwko ściąganiu przez tę spółkę tak znacznego haraczu (zwyżka wynosi około 300 proc.) i domaga się wkroczenia rządu w tę sprawę.

Przemówienie ministra Kalińskiego

Po przemówieniach posłów zabrał głos minister Kaliński i odpowiadał szczegółowo na zagadnienia poruszone w czasie dyskusji. Rozszerzenie sieci ruchomych urzędów chwilowo jest niemożliwe, gdyż tam, gdzie te urzędy już istnieją, dają 1.100.000 deficytu. Usprawnienie komunikacji podmiejskiej położy kres nielegalnemu przewozowi poczty i jest obecnie na warsztacie. Zarzut zredukowania 2.000 osób, jest niewłaściwy, gdyż redukcja dotknęła 1000 osób, a drugi tysiąc stanowi normalny ubytek.

Minister oświadczył następnie, że przyjmuje do wiadomości życzenia posłów co do rozszerzenia obniżki radjowej na miasto i kroki w tym kierunku już przedsięwzięto.

Po przemówieniu ministra preliminarz budżetowy ministerstwa poczt i telegrafów przyjęto w myśl przedłożenia rządowego.

Posiedzenie popołudniowe

Na posiedzeniu popołudniowem dokonano przydziału referatów trzech wniosków:

klubu narodowego w sprawie stanu gospodarczego spółek akcyjnych, kontrolowanych przez rząd, w sprawie gospodarki subwencyjnej rządu i w sprawie uposażenia członków zarządów rad nadzorczych monopolów, funduszów i banków państwowych. Przydzielono także dwa zamknięcia rachunków państwowych i uwagi NIK do wykonania budżetu na rok 1932 — 33.

Do komisji wpłynęły cztery przedłożenia rządu w sprawie kredytów dodatkowych na rok 1934 — 35. Przedłożenia te zreferuje poseł Byrka na początkowem posiedzeniu.

Sprawozdawca pos. Wierzbicki zreferował szczegółowo preliminarz Sejmu. Po omówieniu cyfr preliminarza zatrzymał się dłużej nad sprawą wadliwej struktury sali sejmowej, zapowiadając wniesienie przy trzeciem czytaniu kwoty zł. 40.000 na założenie instalacji głośnikowej.

Budżet senatu przyjęto w brzmieniu przedłożonem przez rząd. Na tem porządek obrad komisji budżetowej wyczerpano. Następne posiedzenie jutro o 1.30.

Strajk tramwajowy w Los Angelos

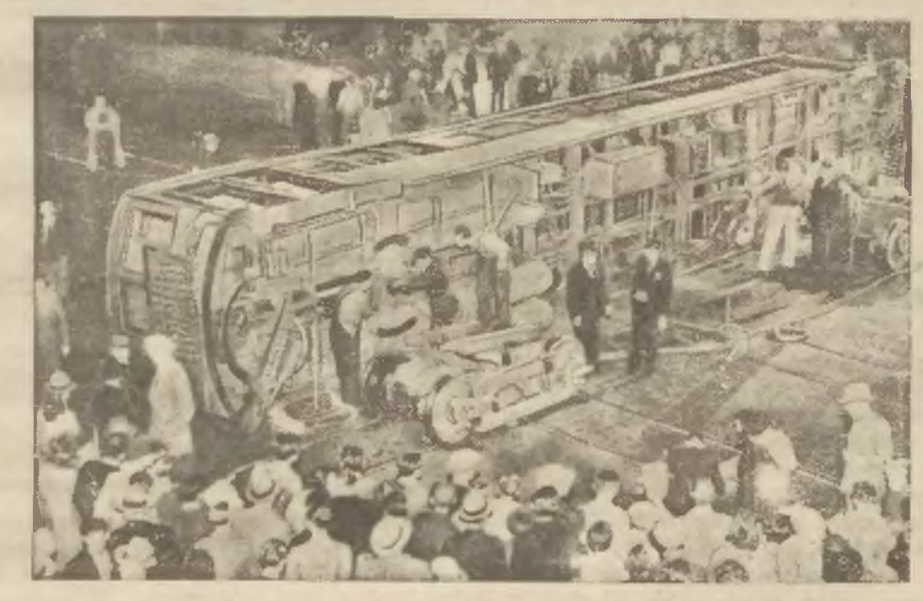

W Los Angelos wybuchł straj tramwajarzy, przyczem łamistrajków zmuszono do przerwania pracy, przewracając wozy.

Przerwa w czasie posiedzenia w Genewie

Od lewej: rumuński min. spr. zagr. Titulescu, lord Eden fr. min. spr. zagr. Laval, baron Aloisi przewod. Kom. dla Zagłębia Saary i turecki min. spr. zagr. Ruszdi Bey, gawędzą w czasie przerwy w rokowaniach.

FRANCJA I WŁOCHY

Dwa wywody sen. Berenger'a

PARYŻ. Przed wyjazdem z Rzymu senator Berenger oświadczył korespondentowi „Le Temps" co następuje:

Mam mocne wrażenie, że w najbliższym czasie nastąpi ogólne i zupełne uregulowanie wszystkich kwestyj, istniejących między Francją i Włochami i że towarzyszyć temu będzie deklaracja o przyjaźni. Ta deklaracja pozwoli obu wielkim narodom łacińskim na współpracę zarówno w Afryce, gdzie mają one wspólne interesy, jak i w Europie, gdzie lojalna i roztropna współpraca 90.000.000 ludzi, należących do rasy łacińskiej, może i powinna stanowić punkt ciężkości kontynentu. Byłoby to korzystne dla utrzymania ogólnej równowagi.

Działając w porozumieniu z innemi wielkiemi siłami, istniejącemi w środku i zachodzie Europy, możnaby wytworzyć harmonję nad Dunajem, gdzie narody zachowują swoją niezależność, osiągniętą na zasadzie traktatu, stosują jednak jednocześnie szeroki liberalizm gospodarczy i etniczny, bez którego nie możnaby utrzymać cywilizacji starego świata.

RZYM. Senator Berenger przed swym wyjazdem do Paryża udzielił korespondentowi rzymskiemu „Paris Soir" wywiadu, w którym oświadczył, że wszystkie zagadnienia francusko - włoskie dadzą się rozwiązać. Trzeba będzie uzgodnić wspólne stanowisko Francji i Włoch w sprawie Europy środkowej oraz uzgodnić interesy Małej Ententy z interesami Włoch.

Berenger z zadowoleniem stwierdza, że ostatnio ujawniła się na terenie genewskim solidarność francusko - włoska, podobnie, jak to było przed paru miesiącami, gdy Mussolini, kierując wojska włoskie do Brenneru, nie pozwolił na ekspansję narodowego socjalizmu i na odrodzenie się świętego cesarstwa rzymskiego. Francja zgadza się na wysuwaną przez Mussoliniego współpracę wielkich mocarstw.

Porozumienie francusko - włoskie jest kwestją bardzo bliskiej przyszłości, mówił sen. Berenger. Minister Laval podczas swego pobytu w Rzymie zawrze układ, który z niecierpliwością oczekiwany jest przez oba narody.

RZYM. Senator Berenger wyjechał dziś o godz. 12-ej do Paryża, żegnany na dworcu przez gubernatora Rzymu, prezesa komitetu „Włochy — Francja" oraz obu ambasadorów Francji przy Watykanie i Kwirynale.

Odroczenie rozmów morskich w Londynie

LONDYN. — Wczoraj zapadła decyzja odroczenia toczących się w Londynie rozmów morskich do chwili, gdy premjer Mac Donald uzna wznowienie za celowe. Uważają, ze w ten sposób rokowania nie ucierpią z powodu reakcji, jaką wywołałoby wypowiedzenie traktatu waszyngtońskiego przez Japonję.

Odroczenie nastąpiło w zgodzie z delegacją amerykańską.

Delegaci amerykańscy wyjadą z Londynu w przyszłym tygodniu, natomiast niektórzy Japończycy pozostaną, by utrzymywać kontakt z admiralicją brytyjską.

ATAK ABISYŃCZYKÓW NA WŁOSKI POSTERUNEK W UALUAT

RZYM. — Agencja Stefaniego komunikuje, że podczas ataku Abisyńczyków na posterunek włoski w Uaułuat, po stronie abisyńskiej przed linją obronną włoską padło 110 żołnierzy.

Samoloty włoskie, które krążyły nad terytorjum pomiędzy Ualuat i Ado stwierdziły, że na całej tej przestrzeni leżą liczni zabici i ranni. W ręce Włochów dostało się 105 karabinów, 8.000 nabojów, 70 zwierząt pociągowych, 125 namiotów, 400 worków z żywnością, oraz jeden samochód ciężarowy.

Proces członków organiz. hitlerowskiej w Kownie

RYGA. — Z Kowna donoszą:

Przygotowania do procesu członków organizacji narodowo-socjalistycznej okręgu kłajpedzkiego są już na ukończeniu. Dużą trudność stanowiło wyszukanie odpowiedniej sali dla procesu tego, w którym występuje 126 oskarżonych, 296 świadków, 15 rzeczoznawców i kilkunastu obrońców. Zdecydowano się ostatecznie oddać do dyspozycji sądu wielką salę w gmachu ministerstwa sprawiedliwości w Kownie, przeznaczonej na posiedzenia sejmowe.

Wstęp dla publiczności został bardzo ograniczony. Jak podaje prasa, dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych przeznaczono zaledwie 20 miejsc. Od kilku dni sprowadzani są do więzienia kowieńskiego oskarżeni, którzy dotychczas znajdowali się w więzieniach prowincjonalnych.

Głównymi oskarżonymi w procesie są dr. są dr. weterynarji Neumann i pastor Sass, reprezentujący dwie odrębne organizacje Niemców kłajpedzkich o programie narodowo-socjalistycznym i tendencjach separatystycznych.

Większość oskarżonych stanowią urzędnicy różnych samorządowych instytucyj kłajpedzkich, nie wyłączając członków policji, sejmiku, nauczycieli szkół powszechnych i t.d. Na ławie oskarżonych zasiąść mają przedstawiciele prawie wszystkich warstw ludności niemieckiej obszaru kłajpedzkiego, w tej liczbie kilku rolników i robotników.

Proces budzi w Kownie wielkie zainteresowanie. Zjazd dziennikarzy zagranicznych jest dość znaczny. Najliczniej reprezentowana jest prasa niemiecka.

Goering o załamaniu się komunizmu w Niemczech

BERLIN. — We wtorek wieczorem w salonach hotelu Adlon odbyło się doroczne przyjęcie, wydane przez kierownika urzędu dla spraw zagranicznych partji narodowo-socjalistycznej Rozenberga, dla dyplomacji przedstawicieli prasy zagranicznej. Na przyjęciu tem byli obecni: feldmarszałek Mackensen, gen. von Blomberg, min. finansów Rzeszy i inni.

W czasie przyjęcia premjer pruski Goering wygłosił przemówienie na temat załamania się komunizmu w Niemczech. Mówca na wstępie zastrzegł, że występując przeciwko komunizmowi niema bynajmniej zamiaru obrażania w jakikolwiek sposób obecnej Rosji. Sprawa komunizmu w Rosji, jest sprawą wewnętrzną rosyjską, Niemcom zaś wolno zwalczać komunizm w granicach ich państwa.

Premjer Goering wskazał dalej na rozwój idei komunizmu przeciwstawiając mu aspiracje narodowo-socjalistyczne. Za walkę z komunizmem partja narodowo socjalistyczna ściągnęła na siebie potwarz. Mówca zaznaczył, że Niemcy przyzwyczaiły się do tego, jednak ostatnie publikacje, dotyczące Ernsta, przekroczyły wszelkie granice. Mówca przyznał, że walka z komunizmem, zwłaszcza w pierwszej dobie rewolucji, nie mogła być prowadzona w rękawiczkach i wskazał na konieczność utrzymania nadal, choć w zmniejszonej ilości, obozów koncentracyjnych w Niemczech, oraz podkreślił że walka Niemiec przeciwko komunizmowi ratuje cały świat przed chaosem.

Zawalenie się podłogi podczas koncertu

400 osób spadło z wysokości 400 metrów

LIVERPOOL, — Wczoraj wydarzył się tu straszny wypadek. Mianowicie, w sali szkoły św. Klemensa w czasie koncertu zawaliła się podłoga, wskutek czego zgórą 400 osób spadło z wysokości 12 metrów. Przeszło 300 osób przewieziono do szpitala.

W celu przewiezienia tak wielkiej ilosci rannych, zarekwirowano w mieście wszystkie samochody. Przed gmachem szkoły rozgrywały się rozdzierające serce sceny. Matki przełamują kordon policyjny, aby odszukać swoje dzieci. W akcji ratunkowej biorą udział strażacy i policja.

Motoryzacja policji w Niemczech

KRÓLEWIEC. — Dzienniki litewskie donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło projekt w sprawie motoryzacji policji, ponieważ konie są zbyt powolnym środkiem komunikacyjnym a utrzymanie ich jest zbyt kosztowne.

—::—::—

CZWORONOŻNE MEDJA

Zastrzelony przemytnik

(el). Ludzie ulegają bardzo łatwo złudzeniom zmysłów. W wypadkach rzekomych zjawisk okultystycznych da się często łatwo dowieść, że rzekomy duch polegał na iluzji osoby, która twierdziła, że go widziała. Że jednak istnieją niezbadane siły poza obrębem naszego świata zmysłowego, to nie ulega — mimo wszystkich złud — najmniejszej wątpliwości i może uchodzić za udowodnione. Praktyczne dowody na istnienie sfery nadzmysłowej, moglibyśmy między innemi znaleźć także w dziwacznem zachowaniu się zwierząt domowych. Jak często zdarza się, że konie nagle objawiają trwogę i nie chcą iść dalej, jakkolwiek droga jest najzupełniej gładka i szeroka i niema nic wzbudzającego u ludzi niepokój. Jakże często widzimy u psów objawy śmiertelnego strachu, gdy piszą i starają się umykać, albo chcą w przerażeniu zwrócić uwagę swego pana na coś czego absolutnie nie można dostrzec, usłyszeć, odczuć. Spirytyści są zdania, że zwierzęta posiadają specjalną wrażliwość na obecność ciał astralnych zmarłych, gdy tymczasem człowiek nie posiada tej właściwości.

ZIELONA TWARZ

W roku 1916 zastrzelono na granicy węgiersko - rumuńskiej pewnego przemytnika, który nie reagował na okrzyk „stój". W kilka dni później zjawił się na posterunek straży granicznej, w pobliżu którego ten wypadek się rozegrał, zupełnie obcy oficer i oświadczył, że przed chwilą przeżył w pobliżu muru starego granicznego cmentarza, niesamowitą przygodę.

Oto, gdy dojechał tam konno, nagle koń jego zatrzymał się przed wgłębieniem muru i mimo uderzeń ostrogami nie chciał ruszyć się dalej, stając dęba. Gdy jeździec zeskoczył, aby poprowadzić za cugle uparte zwierzę, spostrzegł pod murem białą postać, a na jej zielono fosforyzującej twarzy widoczną ranę postrzałową. Gdy postać na wołanie nie reagowała, dał do niej kilwa strzałów, po których zjawisko, jagdyby spłynęło pod ziemię.

Komendant posterunku przyjął to opowiadanie z niedowierzaniem, jednakże zarządził specjalne patrolowanie cmentarza, gdzie przez kilka tygodni nieczego podejrzanego, ani niezwykłego nie zauważono.

Pewnego dnia przechodził koło cmentarza oddział piechoty: W tem samem miejscu konie zaprzężone do dział piechoty, nagle zatrzymały się z objawami najwyższego strachu, a kilka z nich poszarpało nawet uprząż i wyrwało się, uciekając w najwyższem przerażeniu. Równocześnie kilku piechociarzy patrzyło na mur cmentarny oczami rozszerzonemi strachem. Także oni opowiadali później o zjawisku z przestrzeloną twarzą. Ostatecznie, gdy także kilka pojazdów chłopskich minęło wspomniane miejsce wśród identycznych objawów zachowania się zwierząt, miejsce to nabrało w opinji ogólnej miano „tam, gdzie straszy" i ludzie nie ważyli się przechodzić tamtędy nawet w biały dzień.

Z wojny światowej wiemy, że bardzo często zwierzęta sygnalizowały jakieś urojone niebezpieczeństwo i okazywały szalony strach, tam, gdzie ludzie niczego podejrzanego nie zauważyli. Potem dopiero okazywało się, że było to miejsce krwawych bojów, z przed kilku miesięcy albo lat.

PSY PRZEPOWIADAJĄCE ŚMIERĆ

Interesujące są zgodne sprawozdania, o podobnie zachowujących się psach. Niesamowitym jednak wydaje się fakt, przeczuwania śmierci ludzkiej przez te zwierzęta. Nie zdarza się to tylko u osób chorych. Bywały potwierdzone przez wiarogodne osoby wypadki w których pies przewidział nieszczęśliwe zdarzenie mające spowodować śmierć jego pana i na wiele godzin przedtem. Stawał się bardzo trwożliwy, zupełnie zmieniony i wyraźnie objawiał cierpienie. Podobne zdolności przypisywane są również kotom, oraz niektórym rodzajom ptaków.

Zachodzi pytanie: jak wytłumaczyć tego rodzaju objawy. Może działanie w gwałtownym efekcie, jak morderstwa i samobójstwa, wraz z ciężkiemi wstrząsami duchowemi, z których wynikają, wyładowują energję elektryczną, która na miejscu czynu pozostawia niewidoczne ślady. Możliwe, że specjalnie wrażliwe na te ślady są niektóre zwierzęta, podobnie jak na nie wrażliwi się ludzie, posiadający zdolności do odtworzenia z tych śladów obrazów minionych zajść. Jest to działanie podobnego rodzaju, jak np. działanie igły gramofonowej na płytę, albo lampy projekcyjnej na taśmę złożoną z niezliczonych obrazków pojedyńczych.

Samolot autożyro w Warszawie

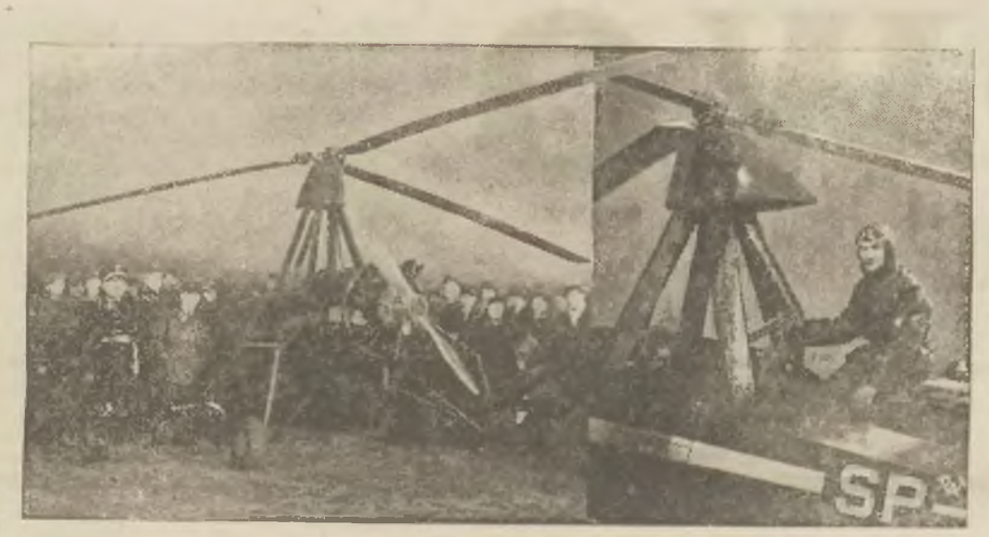

Wczoraj wylądował na lotnisko na Okęciu samolot autożyro, pilotowany przez ppłk. Stachonia. Jest to pierwszy samolot tego typu zakupiony przez Polskę w Anglji. Samolot ten mogący pomieścić dwie osoby, zaopatrzony jest w motor o sile 40 koni i może rozwinąć szybkość 150 klm. na godzinę. Zdjęcie lewe przedstawia samolot autogiro wkrótce po wylądowaniu, zdjęcie z prawej strony ppłk. Stachonia na samolocie Autogiro.

Męczeńska śmierć misjonarzy

w puszczach brazylijskich

W związku z podaną przez dzienniki wiadomością o męczeńskiej śmierci dwóch misjonarzy salezjańskich w Matto Crosso w Brazylji, udzielają nam Księża Salezjanie następujących wyjaśnień:

Szczegóły śmierci zasłużonych misjonarzy ks. Jana Fuchsa, Szwajcara, i ks. Sacillotti, Włocha, w tej chwili jeszcze nam nie są znane. Morderstwo miało miejsce w niezbadanych jeszcze lecz zapewne strasznych okolicznościach, na niezbadanym również terenie rozciągającym się nad rzeką Araguaya. Mieszkają tam najdziksze plemiona indyjskie, należące do szczepu Chawantes a zajmujące teren około 200.000 km. kw. między rzekami Araguaya ze wschodu, Xingu na zachodzie, Tapirapé na północy i Rio des Mortes na południu. Szczep ten bezpośrednio sąsiaduje z Indjami Bororos, wśród których salezjanie skutecznie prowadzą zbożne dzieło ewangelizacyjne od r. 1894. Chawantes żywią do białych śmiertelną nienawiść, która ma początek w nieludzkich krzywdach i niesłychanych barbarzyństwach ze strony białych poszukiwaczy djamentów i awanturniczych kolonistów. Celem zdobycia bogatych terenów urządzano obławy, kończące się zawsze masową rzezią czerwonych tubylców. Jeden tego rodzaju awanturnik zatruł Indjanom źródła wody, a ofiarą tego djabelskiego podstępu padła cała liczna, składająca się z około 500 osób osada. Nieufność i chęć zemsty ze strony pokrzywdzonych utrwalała się wieki całe i była powodem, że żaden dotąd misjonarz, mimo trudów i poświęceń nie mógł wejść w kontakt z tym szczepem.

Tego roku poszukiwacze złota i drogich kamieni zamierzali urządzić większą obławę na czerwonych. Wobec tego misjonarze postanowili za wszelką cenę wejść w porozumienie z Chawantes, aby w jakiś sposób zapobiec gorszącemu niebezpieczeństwu i przelewowi krwi. To też było, zdaje się, celem wyprawy, jaką przedsięwziął ks. Fuchs pomiędzy dzikich Chawantes. Od sierpnia jednak zaginęła o nim wszelka wiadomość. Zaniepokojeni tem współbracia misjonarze wysłali prawdopodobnie na jego poszukiwanie ks. Piotra Sacillotti, Brazylijczyka, dyrektora salezjańskiej stacji misyjnej w Registro do Araguaya. Tymczasem, jak stwierdzono, i jeden i drugi ponieśli śmierć w nieznanych dotąd bliżej okolicznościach. Ks Sacillotti pracował na misjach od r. 1926, ks. Fuchs od 1920. Odznaczali się gorliwością apostolską, czego najlepszym dowodem ich śmierć męczeńska w tak zaszczytnej służbie bezinteresownego dobra dzikiego szczepu. Widocznie trzeba było ofiary krwi męczeńskiej, aby użyźnić tę niegościnną glebę pod błogi zasiew Ewangelji Chrystusowej.

Powyższe zeznania otrzymaliśmy od salezjanina, ks. Klemensa Doroszewskiego, który po czterdziestu latach pracy misyjnej wśród Indjan przyjechał na krótki wypoczynek do Polski, aby z nadchodzącą wiosną znowu powrócić do stęsknionych za nim tubylców chrześcijan.

Szympansica piastunką

Szympansica należąca do Amerykanina Harry Ravena wykazuje tyle troskliwego przywiązania dla jego dziecka, że niejednokrotnie zastępuje mu ona niańkę.

Sekretarz Rasputina i kelner ze Stanisławowa

B. sekretarz osobisty Rasputina, niejaki Siemianowicz, przebywający obecnie w Ameryce, w Nowym Jorku, za pośrednictwem sądu amerykańskiego wniósł skargę przeciw pewnej instytucji bankowej w Nowym Yorku o zwrot kwoty 2 miljonów rubli, które złożył przed wojną rodzony brat jego, przemysłowiec, w filji banku amerykańskiego w Petersburgu. Centrala banku w Nowym Jorku odmówiła wypłaty, ponieważ spadkobiercy zamordowanego przez bolszewików przemysłowca nie posiadali dowodów złożenia tej sumy w banku. Dopiero teraz z chwilą, unormowania spraw długów przedwojennych przez Stany Zjednoczone, Siemianowicz wystąpił na drogę sądową przeciw bankowi.

Na rozprawie sądowej Siemianowicz oświadczył, że książeczkę bankową, opiewającą na złożoną przez jego brata sumę 2 milj. rubli pozostawił u niejakiego Waltucha, kelnera w Stanisławowie. Waltuch w owym czasie był kelnerem w jednym z kabaretów gdzie występował Siemianowicz jako tancerz kozacki. Obecnie więc władze sądowe amerykańskie zwróciły się do władz w Stanisławowie z prośbą o odszukanie Waltucha.

W WIRZE STOLICY

DZIWOLĄG WYLĄDOWAŁ

Pułkownik Stachoń proponował telegraficznie z Londynu, iż przyleciawszy na autożyro wyląduje na placu Piłsudskiego. Władze się nie zgodziły: — jeszcze będzie wypadek! Rozpędzona maszyna wpadnie na Sztab Generalny czy kawiarnię Europejską, nie - po Bożemu — lądować na lotnisku.

Kto nie widział autożyra istotnie nie może sobie uświadomić co to za genjalna maszyna.

Kiedy przed grupką oczekujących na Okęciu klapnął pionowo z nieba dziwaczny stwór bez skrzydeł — wszyscy zbaranieli. Samolot jednak jest podobny do ptaka. Autożyro na ziemi, z opadłemi śmigami przypomina karalucha, kraba, czy pająka. Autożyro wygląda smutnie, bez polotu, nieimponująco.

Na lotnisku byli inżynierowie Drzewicki, Rogalski i inni z P. Z. L. Rozdziawili gęby ze zdumienia. Bajan po akrobatycznych sztukach ląduje na 64 metrach, normalne, żaden samolot nie zaryzykuje lądowania na przestrzeni mniejszej jak 100 mtr. Autożyro płynnie i gracko stanęło po przerolowaniu 15-stu metrów.

— Sacramento! mówią konstruktorzy.

Pułkownik Stachoń jest zachwycony autożyrem. Startuje pionowo jak balon, leci spokojnie, o zgonych korkociągach niema mowy, bezpieczniejsze sto razy od aeroplanu. Jedyny defekt, że wolne jak muł. Teoretycznie może działować z szybkością 150 klm. na godzinę, w praktyce telepie się normalnie 80 na godzinę.

— Ta maszyna ma wspaniałą przyszłość! mówi pułk. Stachon.

Nie ulega to wątpliwości. W Londynie — na dachu dworca kolejowego jest lotnisko dla autożyra, stamtąd startuje i leci na prawdziwe lotnisko z pocztą, pośpiesznemi pasażerami. Autożyro to taksówka powietrzna. Każdy plac, każda ulica starczą do lądowania, wystartować potrafi z byle podwórka.

De la Cierva, genjalny Hiszpan co skonstruował autożyro, stracił na tem cały swój majątek. Podobnie jak hrabia Zeppelin zyskał sławę, powszechne uznanie i — grosze w porównaniu z tem co wyłożył. Autożyro potrzebuje jeszcze wielu ulepszeń, przeróbek. Będą dokonane, autożyro będzie rozpowszechnione jak ford, ale nim się to stanie De la Cierva umrze w ubóstwie.

Dziś autożyro jest trudne do prowadzenia. To wielki minus — amatorzy turyści nie mogą zeń korzystać, trzeba solidnego, długiego przygotowania.

Nasi konstruktorzy mają tyle dowcipu i dobrych pomysłów, ciekawe czy niepszą autożyro. **Karol.**

Unikanie konfliktów

Oto feljeton, który jest rezultatem przygodnej lektury, rozmów artystycznych i towarzyskich oraz wrażeń i obserwacyj.

Już przed tygodniem zastanowił mię polemiczny artykuł p. C. J. F. w grudniowym numerze wileńskiego „Włóczęgi". Refleksje moje, wywołane tym artykułem, wyraziłem o tyle o ile w feljetonie „Polemiki wileńskie". Pan C. J. F., zestawiając rzeczy wileńskie (Erwuzę, Słowo, feminizm p. Masiejewskiej, pewność siebie p. Maślińskiego i t. p.) z zagadnieniami polityki wszechświatowej, wykazał ich małość. Zgodziłem się z tem, aczkolwiek nie zdołałem dopatrzeć się i uzmysłowić sobie tego łokcia, którym mierzył pan C. J. F. p. Maślińskiego, powiedzmy, i zatarg sowiecko - japoński. Gdzież tu jest wspólna miara? — pytałem siebie: — co pozwala panu C. J. F. na podobne zestawienia? — I nie znajdywałem odpowiedzi. Chodziło zapewne tylko o jedno: o pomniejszenie i wyśmianie spraw, które, mojem zdaniem, powinnyby interesować Wilno. Jednocześnie ułatwiono sobie ich ocenę w sposób niesłychanie elementarny: są poprostu głupstwem, zadecydowano, o którem niewarto mówić.

Niestety. Los skazał nas na zamieszkiwanie w Wilnie, w którem dzieje się bardzo mało. Przyjemniej byłoby mieszkać w Warszawie. Jeszcze lepiej w Paryżu, w Londynie, w Nowym Yorku — w wielkich metropoljach świata, u źródeł wielkich prądów myśli i sztuki, polityki i ekonomiki, w wirze światowych afer i międzynarodowego występku. Mielibyśmy czem oddychać, skąd czerpać tematy i problematy. Kto wie jednak, czy umieliby-

byśmy z tych sprzyjających okoliczności korzystać. Być może prawdą jest że ci, którzy biegną przez świat, zmieniają niebo nad sobą ale nie duszę. Innemi słowy: i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.

Tu wpadł mi do ręki artykuł Hulki Laskowskiego o różnicy pomiędzy pisarzem polskim a zachodnio - europejskim. A że pisarz jest produktem społeczeństwa i środowiska, można, zdaje mi się, mówić równie dobrze o różnicach pomiędzy umysłowością polską i zachodnio - europejską. Zachód jest agresywny, twierdzi Hulka - Laskowski, jest pełen woli zdobywczej.— Pisarz zachodni dramatyzuje świat, wnosi do niego pierwiastek tragiczny. Powstają konflikty, które muszą być rozwiązane. Pisarz zachodni nie pozostawi w swej książce żadnego konfliktu bez rozstrzygnięcia, tak, jak tego domaga się „wola mocnego człowieka". Polak, przeciwnie, jest „kontemplacyjny". Nie próbuje rozwiązywać zagadnień. Zadawala się ich „malowaniem".

Taką paralelę, trącącą nitzscheanizmem, przeprowadza Hulka - Laskowski. Przykłady, przytoczone przez niego, są przekonywujące: Joseph Conrad, André Gide, Galsworthy, Huxley, nawet Tomasz Mann. Kogo moglibyśmy przeciwstawić tym „mocnym ludziom"? Berent, Marja Dąbrowska, Uniłowski, Szelburg - Zarembina? Żadne z nich nie wytrzyma porównania. Rusinek czy Morcinek? Tem bardziej.

Kontemplacyjna postawa wobec życia i wypływający z niej kwietyzm: rację ma Hulka - Laskowski. To są cechy umysłowości polskiej. Szukajmy ich w Wilnie — pomyślałem. Dlaczego w Wilnie? Bo tutaj mieszkam, z tutejszymi ludźmi obcuję, wileńskim klimatem żyję, wileńska gleba karmi mię. Pan C. J. F. — oto wzór kontemplacji i kwietyzmu. Zubocza (jak sam pisze) przygląda się ludziom i sprawom, obserwuje je spokojnie i beznamiętnie, nie biorąc udziału w walkach, „odmalowuje" te sprawy we „Włóczędze" i mówi z uśmiechem wyrozumiałej wyższości: głupstwo. Kontemplacja. A gdyby pan C. J. F. zdobył się na wysiłek rozstrzygnięcia któregokolwiek z obserwowanych przezeń zagadnień? Tak czy inaczej: wszystko jedno, na czyją korzyść — Erwuzy czy „Słowa"? Nie. To niemożliwe. Należałoby przedtem stworzyć sobie konflikt, wydramatyzować życie wileńskie, wnieść do niego pierwiastek tragiczny. Krytyk z „Włóczęgi" nie jest zdolny do tego. On zlekceważy kwietystycznie nasze walki, tak samo jak zlekceważyłby wir spraw Paryża czy Nowego Yorku, gdyby się tam znalazł. Bo, jeśli nasze sprawy wydają mu się nikłe wobec Japonji i Sowietów, tak samo sprawy Paryża będą pyłkiem wobec wieczności. Dusza jego pozostanie wszędzie bez zmiany — unikająca konfliktów i rozstrzygnięć. Jak dobrze jest uśmiechnąć się i powiedzieć: ach, ach, cóż obchodzą wszechświat wasze drobne, ludzkie namiętności!

A przecie konflikty można znajdywać i można je stwarzać na każdym kroku. Nietylko pomiędzy Sowietami i Japonją, ale w najgłuchszej wiosce białoruskiej, pomiędzy dwoma parobkami, walczącymi o jeden hektar ziemi lub o jedną dziewczynę. Wzruszajmy ramionami: jest też o co walczyć! Nie. Rozwiążmy to: naprawo lub nalewo, ale dwóch nas być nie może! Nie może — dlatego, że każdy z nas chce i musi być sobą, zgodnie „ze swoją naturą wewnętrzną", że nasze sprzeczne dążenia starły się i muszą być rozstrzygnięte — przez nas czy przez los.

Dramatyzujmy życie kulturalne Wilna. Nie usiłujmy godzić go i łagodzić. Nie mówmy: e, czy warto? Jest o co? Nie kłóćcie się, panowie! O co idzie? O co chodzi? — O tę troszkę? O Hulewicza, Erwuzę, Izbę Kultury, środy literackie? A co to komu szkodzi? — Nie mówmy tak. Wyolbrzymiajmy te rzeczy, niech narastają do konfliktów, abyśmy je mogli rozwiązywać. Zdążajmy do ostateczności: zwyciężajmy albo ponośmy klęskę.

Na takie tematy rozmawiałem w ostatnich dniach z kilku ludźmi. Powiedziano mi: Hulewicz wyjeżdża, Erwuza jest rozbita, środy literackie w upadku — oto skutki „akcji" Słowa. Czy mam się cieszyć czy smucić? Nie doznałem żadnego z tych uczuć. Uczułem tylko pustkę — coś jest niedokończone, niespełnione. Konflikt nie został rozstrzygnięty.

A może starano się go rozstrzygnąć, ale nieodpowiednią bronią, niewłaściwemi środkami. Sądy koronne i sądy honorowe, pieniactwo kodeksu Boziewicza, artykuły, paragrafy i protokuły poszły w ruch tam, gdzie — jak mi się zdawało — winna się była rozgrywać akcja duchowa czy też ideowa. Zasłanianie się kodeksem Boziewicza dowodzi niemocy, niezdolności od podjęcia walki „równego z równym". Wprowadzenie uciążliwej i długotrwałej procedury „honorowej" do polemiki dziennikarskiej ma na celu zdławienie jej, bo przecie w trakcie tej procedury pisać niewolno. Trzeba więc zmuszać przeciwników do milczenia — kodeksem, który ma wagę fatalną przeżytku: musi być uznawany, jeśli nie chcemy się narazić na wyrzucenie poza społeczeństwo. Takie sposoby walki przypominają teror. I nie są wcale dramatyczne. Bo teror jest również unikaniem konfliktów zapomocą siły. Takie sposoby walki budzą niesmak i powodują pustkę duchową.

⁂

Czy zauważyli czytelnicy tutejsi, że literaci wileńscy od dłuższego czasu nic nie piszą? Dobaczewska, Hulewicz, Łopalewski? W „Kurjerze Wileńskim", który stał się ich organem, ich „placówką" — nie ukazuje się nic ich pióra: żaden artykuł, feljeton, szkic, nowela — czy ja wiem, co. Wówczas, gdy byli przy „Słowie", gdy wychodziła „Nisza" — Dobaczewska drukowała nowele i impresje, Hulewicz przekładania z „Pentesilei", Łopalewski krytyczne uwagi o Russellu lub nowe fragmenty swych bylin. Obecnie, co najwyżej, ukaże się w „Kurjerze" sprawozdanie ze zjazdu działaczów kulturalnych lub efektowne napiętnowanie strony przeciwnej p.t. „Szkodnictwo". Ale czy to jest literatura? Literaci wileńscy milczą, wyczerpani akcją społeczną i boziewiczowską, która pochłonęła całą ich energję. Chcieli uniknąć konfliktów „ideowych", chcieli kwietystycznie adorować swe społecznikostwo w „świętych" murach Celi Konrada, zmusiwszy uprzednio sądami i kodeksami swych przeciwników do milczenia. I sami zamilkli, i Wilnuza ma „pęknięcie serca", i środy literackie obumierają. I przeciwnikom jakoś nie chce się już podejmować walki. Smutno. Nudno. Pusto. Może istotnie wszystkie te sprawy są głupstwem wobec zagadnienia Pacyfiku albo zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego? A stało się to dlatego, że literaci wileńscy ulękli się konfliktu na tym „placu", który powinien być ich placem. Jest to plac twórczości literackiej.

⁂

Jedyną pociechę mogłaby stanowić myśl, że literaci wileńscy przeżywają obecnie pewne konflikty wewnętrzne. Może dokonywa się w nich anagnorisis, czyli utajone jeszcze, nieuświadomione w pełni — przebudzenie. Poczynają sobie pewne rzeczy wyjaśniać i tłumaczyć. Rodzą się w nich wątpliwości, wiodące zawsze do poznania prawdy. Czy szliśmy istotnie dobremi drogami? Czy słuszność była po naszej stronie? Czy nasza Erwuza ma grzechy na sumieniu, czyli jest niepokalana? Czy rozumieliśmy należycie nasze przeznaczenie jako artystów i pisarzy, czy też uwiodły nas czcze mary życia światowego: fotele prezesów, lub tytuły dyrektorów izb kulturalnych?

Ten proces wewnętrzny jest dramatyczny w swej istocie. Doprowadzić on powinien do rozwiązania. Dla artysty takiem rozwiązaniem winno być dzieło, opus. Może za kilka miesięcy Dobaczewska lub Łopalewski wystąpią z powieściami, które przetworzą poetycko nasze niewypełnione konflikty, nadadzą im trwałość dzieła sztuki. Wszystkie nasze drobne sprawy, tak mało warte zdaniem p. C.J.F., ulegną wyolbrzymieniu i spotęgowaniu. Dowiemy się, co to są Menschen und Leidenschaften, gdy się o nich czyta w książkach. Czyż nie w podobnych warunkach poczęło się „Wesele"?

Pociechy więc powinniśmy szukać w tem, że wypadki wileńskie ostatnich kilku miesięcy, bogate w treść i głośne na całą naszą ojczyznę, znajdą się „na warsztacie pracy artystycznej", jakby powiedział członek izby kultury. Ale, by to nastąpiło, konieczne jest przebudzenie. **Wysz.**

Peany o papie Marksie

W Warszawie wychodzi organ „Straży Przedniej" „Kuźnia Młodych". Jest to pismo dla młodzieży gimnazjalnej. Właśnie wyszedł numer jubileuszowy tego pisma. Podkreślono w nim ścisły związek jaki istniał między pismem a ś. p. Adamem Skwarczyńskim, zmarłym ideologiem i pisarzem. Pamięci Zmarłego poświęcono trzy cytaty dwa wspomnienia, wiersz i fotografję. O swej ideologji piszą redaktorzy „Kuźni":

W krystalizacji naszych prawd ideowych równie dalecy jesteśmy od szablonu lewej, jak i prawej strony barykady. Nie damy wtłoczyć się w kapitalistyczne formy gospodarki indywidualnej, tak samo jak dalecy jesteśmy od przyjęcia kryterjów klasowych.

To jest artykuł wstępny od fasady. Z za węgła wygląda najpierw wierszyk sławiący zeszłoroczną rewolucję socjalistyczną w Wiedniu, której bojownicy schronili się, jak wiadomo w ZSRR. „Poeta" woła:

„o ileż byłoby dumniej nieść trudne imię Marksa
i choćby na drzewcu bojowem szrapnel osadzić jak pięść!"

Z jasnością obrazowania ma to mało wspólnego. Ale niewątpliwie z takim podziwem i szacunkiem piszą o Marksie w Rosji młodzi komsomolcy. Lewa strona barykady.

Jest i drugi wiersz w pismie, także na tematy rosyjskie. Zatytułowany jest nawet dość wyraziście i nęcąco „Naplewat". Ten znowu „poeta" inspirował się filmem sowieckim, co nazaznacza nader lojalnie. Wiersz kończy się pięknie:

„jarzy się świetniej od ikon ciemność kamienna i prostota
chłaszcze odartą odezwą „Wieczernaja Moskwa".

A wreszcie jest artykuł wspomnienie p. Kazimierza Perla.

Otóż właśnie z tem wspomnieniem zaczynają się rzeczy dziwne. Rzeczy dziwne zaczęły się zresztą i z tym artykułem wstępnym, gdzie tak się to odrzekano od jednej i drugiej „strony barykady". P. Kazimierz Perl wspomina jak to Skwarczyński przestrzegał młodocianych entuzjastów Rosji sowieckiej. Z tą dobrą wiarą jaka cechuje młodzież wydrukowano pospołu i wiersze sławiące Marksa, zachwycone „jarzącą się ciemnością" matuszki Moskwy, i wspomnienie o Skwarczyńskim, i odżegnywanie się od „lewej strony barykady". Poezje o Marksie, o Moskwie i to odżegnywanie się. Pozatem w miłem pisemku dla młodzieży jest garść wątpliwych dowcipów z duchowieństwa, tudzież okazała karykatura księdza, niczem w moskiewskim „Krokodylu". Te ostatnie odstępuję naszym księżom, święcącym sztandary „Legjonu Młodych".

Nie bierzemy sobie zbyt poważnie światopoglądu uczni z VI-ej a choćby i VIII-ej gimnazjalnej, ani inwektywistycznego tonu ich „polemik", tak samo jak nie bedziemy surowymi krytykami wymiętoszonych poematów. Ale przecież nikomu się w Polsce nie mówi, że przeciętny uczeń gimnazjalny, że normalny sztubak myśli tylko o Marksie, o zbuntowanym Wiedniu, o stareńkim Łobatowie i „Wieczernoj Moskwie". Niech o tem powiedzą wychowawcy gimnazjalni, niech o tem powiedzą rodzice, a najlepiej uczniowie sami. Gimnazista, który czyta gazety wie dobrze o tem, że socjalistyczne bojówki broniły Domu Karola Marksa w Wiedniu gniazdami karabinów maszynowych, że same poszły na rozgrywkę, którą po fiascu przemalowały na męczeństwo. Znam gimnazistów wiekńskich, którzy przynosili mi do redakcji wiersze.

Nie były to znakomite wiersze, raczej w poziomie „Kuźni" ale było w nich o Gdyni, o Wilnie i o morzu. Poezje były słabiutkie nie nadawały się do druku. Były obrazem „wzlotów" przeciętnego polskiego ucznia. Twierdzę stanowczo że młode pokolenie jest zbyt mądre i zbyt polskie by iść na durzenie o Moskwach i Marksach. Twierdzę, że tych durzących trzeba dopiero wyszukiwać z grubą

Tylko poco ich wyszukiwać?- poco wmawiać że Marks i Moskwa — to niema nic do rzeczy z „lewą stroną?".

K. P.

W dobie kryzysu masonerji we Francji

Poseł do parlamentu na okręg Gironde p. Filip Henriot, człowiek znakomicie orjentujący się w całokształcie stosunków wewnętrznych wydał ostatnio znamienną książkę p. t. „Mort de la Trêve". Rozprawa ta odznacza się wielką śmiałością poglądów co we Francji nie jest rzeczą zbyt bezpieczną — Leon Daudet za zbyt śmiałe oskarżenia skierowane w stronę Bezpieczeństwa Publicznego przepłacił życiem swego małego synka Filipa, którego zamordowano z rozkazu policji.

W książce swej p. Henriot wyraża zdanie, że dzień 6 lutego stał się początkiem końca świetności francuskiej masonerji, Stawiski otworzył oczy opinji publicznej, która zrozumiała jak zgubny wpływ mają loże na gabinety i parlamenty:

„Masonerja francuska stała się bazarem, w którym wydawano „członkom bractwa" posady, wstążeczki orderowe, zaszczyty oraz ułaskawienia dla oskarżonych".

Zdanie to nie jest wprawdzie rewelacją, wszyscy wiemy, że oszust denberg — Levy szczycił się swą Legją Honorową, że gangster Bonny miał być „największym policjantem Francji, któremu Republika winna ocalenie", wiemy, że za osobą Stawiskiego stoi Chautemps, za Levy'm — Dubois, za Bonny'm — Chéron, a jednak śmiałość z jaką p. Henriot wypowiada swe sądy budzi szacunek.

„Świetnie zorganizowaną sieć kontrolną rozciągnięto w całej Francji, tak że wybór burmistrza lub nauczyciela ludowego porusza momentalnie pajęczą organizację masońską".

„W rządzie Deladier'a zasiadali prawie sami wypróbowani masoni, z których Sarraut nigdyby nie ośmielił się nominować kogoś bez aprobaty „bractwa", a p. Chéron chociaż dla niepoznaki zasłaniał się tytułem protektora budowy katedry w Lisieux reklamował się częściej swą przynależnością do loży niż kultem do św. Teresy. I dlatego z chwilą wykrycia afery Stawiskiego Chautemps bronił się tak rozpaczliwie, gdyż jego upadek, byłby zdobyciem pierwszego okopu, za którym ukrywa się cała szajka masońska".

Dziś Chautemps — siedzi, Chéron — siedzi, przed kilku dniami zaaresztowano Dubois, a Bonny zza krat woła otwarcie,że inicjatywa zatuszowania skandalu wyszła od rządu. Całkowite bankructwo idei masońskiej we Francji zbliża się więc niezadowolenie.

Zagraniczna masonerja interesuje się sprawą Prince'a

Jak bardzo masonerji wszechświatowej chodzi o zatuszowanie skandalów francuskich świadczą artykuły inspirowane przez te masonerje, które następnie ukazują się w przedrukach o takich tytułach jak „Afera Prince'a wyjaśniona!" W artykule tym figuruje rewelacyjne oświadczenie byłego komisarza Scotland Yardu (dlaczego właśnie byłego) Basila Thomsona, że Prince symulował zabójstwo. Twierdzenie swe opiera nieudolnie pseudo - detektyw na fakcie, przywiązania denata do szyn za nogi a nie za ręce i głowę (nie kijem to pałką) oraz, że Prince prowadził jakoby podwójne życie, gdyż posiadał liczne kochanki, z których jednej zwierzył się z zamiarem samobójstwa.

Afera Dreyfusa znów na widowni

Afera Dreyfusa, która zaprzątała umysły wszystkich w latach 1894 — 1906 stała się jak wiadomo, nie procesem jednostki z państwem, ale walką dwu stronnictw: masońskich radykałów oraz konserwatystów i umiarkowanych republikanów, którzy wierzyli w zdradę Dreyfusa. Dwa te stronnictwa ścierają się we Francji ciągle, a właśnie w b. r. spór ich dosięgnął chyba punktu kulminacyjnego. Dlatego też wznowienie na małą skalę afery Dreyfusa wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie wśród zwolenników obu kierunków.

Przed areopagiem kompetentnych sędziów wystąpił p. Armand Charpentier autor „Historji afery Dreyfusa", w której uniewinnił bohatera skandalu a zdradę przypisał Esterhazemu, oraz pułkownik Larpert autor książki o tym samym przedmiocie, potępiającej Dreyfusa. Płk. Larpent udowodnił swą tezę, opierając się na dwu faktach: 1) rozmowie Dreyfusa po degradacji z kapitanem Lebrun - Renand, w której oskarżony chciał usprawiedliwić swą zdradę tem samem przyznając się do niej; 2) Wyjątkach wspomnień attaché wojskowego niemieckiego Schwartzkoppena, z których wynika, że, Dreyfus miał z nim stosunki. Po rzeczowej mowie płk. Laspenta zabrał głos obrońca przeciwnej tezy, który jednak nie udowodnił najważniejszej kwestji skąd Esterhazy mógł znać dokumenty wymienione w spisie a w swych wywodach opierał się głównie na istnieniu jakiegoś tajemniczego dokumentu doręczonego w czasie rozprawy sądu wojennego w 1894 r. Licznie zgromadzona na sali publiczność okrzykami dawała dowód, że nie solidaryzuje się wcale z tezami obrońciela masońskich poglądów na sprawę Dreyfusa.

Nadzieją monarchistów — Hrabia Paryża

W związku z załamaniem się prestiżu radykałów — masonów we Francji wzrosło tem samem znaczenie monarchistów francuskich. Daje się zauważyć w umiarkowanej prasie republikańskiej pewne odchylenie na prawo. Niedawno np. „Petit Journal" podał wywiad z pretendentem do tronu francuskiego, prawnukiem Filipa Egalitè, „Hrabią Paryża". W wywiadzie tym reporter nie kryje słów szacunku dla młodego potomka Orleanów, którego royaliści nazywają „Delfinem".

Na dowód szlachetności swego rozmówcy reporter przytacza zdanie Hrabiego Paryża: „Gdyby mi zaproponowano tron francuski i musiałbym go osięgnąć kosztem krwi rodaków, powiedziałbym — nie!" W dalszym ciągu wywiadu „Delfin" zauważył, że monarchja powinna się opierać na robotnikach i ludności wiejskiej. Dzisiaj we Francji ludność bogatsza w miastach prawdopodobnie opowiedziałaby się za monarchją, ale dopiero z chwilą gdy ludność wiejska i robotnicza zrozumie, że tylko władca dziedziczny może spokojnie i planowo zajmować się losem swych poddanych spadkobiercy domu Orleanów wrócą na tron Francji.

Inga.

Znaczek pocztowy na cześć stratosferycznych lotników

Ku upamiętnieniu śmierci lotników, którzy w pamiętnym locie stratosferycznym 30 stycznia r.b. ponieśli śmierć, wydała poczta sowiecka znaczki pocztowe z ich portretami.

MIGAWKI SOWIECKIE

KOOPERATYWA

Długa kolejka wyginała się w fantazyjne zakoła. Wciąż przybywało kupujących. Za ladą flegmatycznie poruszał się niepokaźny człowieczek. Wreszcie zdecydował się wydawać towar. „Na rozkładzie" było mydło. Każdy, kto opłacił już w kasie należność, mógł otrzymać kawałek.

Pierwszy w kolejce stał jakiś robotnik. Sprzedawca wziął od niego czek i uważnie zaczął go czytać. Wreszcie zwracając czek robotnikowi powiedział:

— Trzeba dopłacić...

— Za co? — zdziwił się niepomiernie robotnik. Przecież mydło kosztuje dwa ruble dwadzieścia kopiejek i na tyle właśnie mam wystawiony czek.

— Tak, ale dopłacić trzeba... Za pendzelki..

— Jakie pendzelki, przecież nie potrzebuję pendzelków!

— Można wziąć co innego, naprzykład świece, pastę do butów...

— Nic mi nie trzeba, wszystko mam chcę tylko kawałek mydła.

Rzecz jednak okazała się beznadziejna. Kto przyszedł po mydło, musiał dopłacić za różne drobne wysortowane towary i chcąc nie chcąc brać je, albo też wyrzec się nieszczęsnego mydła

Wśród kupujących powstał nieopisany gwar. Kobiety krzyczały bez ładu, robotnicy grozili skargą, niektórzy kpili z porządków...

Przyszedł kierownik sklepu. Cały tłum zaczął przedkładać mu swe żale:

— Co będę malował temi pendzlami..

— Mam w domu światło elektryczne, nie potrzebuję świec..

— Noszę żółte buty, a dają mi czarną pastę...

Kierownik pośpiesznie przepychał się przez sklep. Gdy już był w drzwiach, odwrócił się i uciszając ręką gwar powiedział krótko:

— Dopłacić trzeba, obrot w kooperatywie nie może zmaleć, rozdzielnik zatwierdzony i podpisany. Inaczej mydła nie wydam.

ZESŁANCY

Pewien zesłany na przymusowe roboty w Syberji obywatel sowiecki, uciekł stamtąd i przedostał się szczęśliwie po za granice Z. S. S. R. Opowiada swoje przygody w ten sposób:

Skazano mnie na pięcioletnie roboty przymusowe i zesłanie za to, że nie zgłosiłem do kołhozu swego małego kawałka ziemi. Wraz ze mną zesłano wielu innych rodaków z Kaukazu.

Pracowaliśmy na dalekiej północy przy wyrębach leśnych. Praca polegała na tem, że każdy otrzymywał określoną część lasu do wytrzebienia. Kto nie zdążył wykonać swej pracy do zmroku musiał pracować w nocy, aż wykonał całą pracę. Szczególnie ciężko było nam, pochodzącym z południa. 50 — 60 stopni mrozu robiły swoje. Codzień umierało po kilku ludzi. Zima zdziesiątkowała nasze szeregi. Karmiono nas nędznie. Porcja jedzenia składała się z 250 gr. czarnego, pełnego piasku chleba i kaszy, która na surowo mogłaby się zmieścić w jednej łyżce. Trzeba było stać godzinami w kolejce, by tę porcję otrzymać. Wieczorna kolejka trwała czasem aż do rana, kiedy niewyspani i zmęczeni musieliśmy znów wychodzić na robotę.

Wieczory urozmaicali nam niekiedy czekiści musztrą. Ze szczególną przyjemnością urządzali próby chóralnych odpowiedzi na powitanie. Setki razy trzeba było powtarzać okrzyk, by uzyskać zwolnienie na kolację. Karać zesłańców mogli wszyscy dozorcy. Karano zazwyczaj aresztem. Sadzano poprostu do żelaznej klatki bez ubrania w samej tylko bieliźnie, polewając czasem wodą. W tym ostatnim wypadku nikt oczywiście z życiem z aresztu nie wychodził. Bardzo często wybuchały różne epidemje. Codzień umierało po 20 — 30 ludzi. Grzebano ich we wspólnych dołach. Często znajdowali się tam także i żywi. Zakopywano wszystkich bez różnicy.

Kiedy uciekłem, nie mogłem powstrzymać się, by nie odwiedzić swych stron rodzinnych w Dagestanie. I tutaj nie było lepiej. Szczególnie ciężkie było położenie rodzin zesłańców. Majątek został im zrekwirowany, pracy w żadnych urzędach nie dawano, dzieci do szkół nie przyjmowano. Kobiety, żony zesłańców zarabiały na życie dźwiganiem cegieł i pomaganiem przy budowie jakiegoś sowieckiego gmachu urzędowego. Mieszkały w zimnych brudnych koszarach wraz z małemi dziesmi

W ten sposób rządzą bolszewicy w Sowietach.

(k. i.)

Powódź w Anglji

Na skutek długotrwałych deszczów nawiedziła gwałtowna powódź niektóre hrabstwa w Anglji. Na zdjęciu most kolejowy w Exter, gdzie woda dosięga górnej konstrukcji mostu.

Tajemnica zamachu na Kirowa

Kilkadziesiąt wyroków już wykonano; kilkaset zapewne jeszcze nastąpi. Grożąc, unosi się cień Kirowa nad zatrwożoną krainą.

Siergiej Mironowicz Kirow zamordowany przed kilkoma dniami sekretarz centralnego komitetu partji komunistycznej w Sowietach, był osobistym przyjacielem wszechmocnego Jagody, jego długoletnim towarzyszem pracy. — Zewnętrznie różnili się od siebie bardzo. Jagoda jest szczupły, słaby o wyglądzie mola książkowego czy uczonego. Kirow natomiast miał budowę chłopa — barczysty, przysadzisty, niezgrabny, o najeżonych czarnych włosach. Wewnętrznie mieli ze sobą wiele wspólnego. Obaj w preciwieństwie do innych urzędników sowieckich nie zwracali najmniejszej uwagi na tytuły, na zewnętrzne uznanie, byli dla tłumu niewidzialni.

W historycznym Smolnym instytucie w Leningradzie, w którym Kirow był panem, zadawalał on się skromnym nawpół ciemnym gabinetem. We wspaniałych salonach instytutu współpracownicy Kirowa podejmowali delegacje, które przybywały ze wszystkich okręgów republiki sowieckiej, gdyż instytut był w istocie sedzibą centrali partji.

Do Kirowa jednak nikt nie mógł się dostać.

*
**

W Moskwie krąży mnóstwo pogłosek o zamachu. Oficjalna wersja, według której na terenie Związku Radzieckiego miałaby działać partja antyrewolucyjna, mająca na celu obalenie istniejącego systemu sowieckiego, wydaje się być najmniej prawdopodobna. Takie oświetlenie zajścia mogło być przyjęte z jedynego chyba względu: aby dla GPU pod kierownictwem Jagody stworzyć podstawę do nowych prześladowań masowych. — Daleko bardziej prawdopodobną wydaje się pogłoska, że zamachowiec Leonid Wasiljewicz Nikołajew o pochodzeniu i przeszłości którego wywiad milczy — omyłkowo tylko ugodził Kirowa, gdyż w istocie kule jego były przeznaczone dla Stalina.

Zamordowany Kirow był jedynym osobistym przyjacielem Stalina. —

Wiadomo, że Stalin niejednokrotnie odwiedzał Kirowa w Smolnym instytucie. I jest rzeczą zupełnie możliwą, że Kirow nadstawił swoją pierś by uratować szefa rządu.

**
*

Warto przytoczyć jeszcze jedną wersję, według której w zbrodni miała być zamieszana kobieta. Wówczas tragedja w Smolnym instytucie miałaby raczej charakter prywatny, ale nie akcji politycznej. Aczkolwiek Kirow unikał poularności był on bohaterem kilku afer miłosnych, o których szeptem opowiadał sobie cały Leningrad. Przez kilka lat utrzymywał on intymne stosunki z przedstawicielką arystokracji bałtyckiej, księżniczką Aleksandrą von Lieven.

Krewni księżniczki należeli oczywista, wszyscy do obozu antyrewolucyjnego. Brat księżniczki był adjutantem słynnego barona v. Ungern - Sternberga, który jak wiadomo, był ostatnim czynnym przeciwnikiem komunizmu. Wuj księżniczki który pod zwykłem nazwiskiem usiłował dostać się do zakładów w Magnitogorsku w charakterze inżyniera, został w dramatycznych okolicznościach rozpoznany i skazany na śmierć. Dzięki interwencji Kirowa książę został przewieziony do Leningradu a stąd udało mu się zbiec do Anglji.

**
*

Ucieczka księcia i przyjaźń z arystokratką wzbudziły nieufność partji do Kirowa i skończyło się na tem, że Kirow rozstał się z ukochaną. Drugie jego małżeństwo miało demonstracyjny charakter. Kirow poślubił proletarjuszkę, robotnicę fabryczną Olgę Pichotnik, która zmarła w ubiegłym roku w tajemniczych okolicznościach.

Pod kierownictwem Kirowa trwała w Rosji od szeregu lat „czystka partyjna". On powołał do życia chłopskie i robotnicze inspekcje, instancje, których wyroki były bezapelacyjne, a których wydalenie z partji członków były w praktyce życia sowieckiego wyrokami śmierci. Niedawno inspekcje te zostały rozwiązane, a ich pełnomocnictwo przejęło G. P. U.

—::—::—

W Polsce brak nam środków do walki z gruźlicą. Niemcy posiadają 542 sanatorja, Francja 274, a Polska 43. Obywatele! Obowiązkiem waszym jest popierać budowę sanatorjów, popieraj akcję przeciwgruźliczą, dbaj o potęgę i zdrowie ojczyzny! Żądajcie i kupujcie nalepkę przeciwgruźliczą 10-cio groszową.

Poszukiwanie za mordercami pasterzy we Fracji

W okolicy Var we Francji zostało zamordowanych i ograbionych kolejno pięciu pasterzy bydła. Policji udało się wreszcie odnaleźć mordercę i aresztować. Na zdjęciu pościg za złoczyńcą.

Założyciele Chemicznego Inst. Badawczego złożyli hołd 30-letniej pracy naukowej Prezydenta Mościckiego

WARSZAWA. Wczoraj pracownicy założyciele Chemicznego Instytutu Badawczego oddali hołd 30-letniej pracy naukowej Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego. O godz. 10-ej rano zebrali się wszyscy pracownicy oraz kuratorowie - założyciele tego Instytutu w hallu, gdzie wmurowana została tablica pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej twórcy instytutu Prezydenta Rzplitej prof. dr. I. Mościckiego.

Uroczystość zagaił dr. Chorąży, który m. in. zaznaczył, że myśl ufundowania tablicy wyszła z pośród pracowników. Tablica powstała ze składek pracowników umysłowych i fizycznych instytutu. Ma być ona wyrazem głębokiego hołdu i tych serdecznych uczuć, jakie pracownicy żywią dla jego założyciela i twórcy prof. I. Mościckiego.

Następnie kurator instytutu b. min. inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił przemówienie, poświęcone działalności Prezydenta, jako uczonego. Kwiatkowski m. in. zaznaczył, że cechą charakterystyczną prac prof. I. Mościckiego było to, że wybierał on dla siebie najtrudniejsze, najcięższe i najtwardsze problemy. Przeszkody nie istniały dla niego. Drugą cechą prac i życia prof. Mościckiego było to, że szedł on na rozwiązanie zagadnień, które tkwiły bezpośrednio w życiu. Dalej mówca wskazał, że osią prac Prezydenta były potrzeby człowieka i państwa. Podkreślał on zawsze swą narodowość, nie rozpływał się w kosmopolityzmie. Następnie mówca wspomniał o instytucjach, stworzonych przez dostojnego jubilata, jak Chorzów ,Mościce i Chemiczny Instytut Badawczy. Przemówienie swe zakończył inż. Kwiatkowski okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej. Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie.

Skolei inż. Kwiatkowski dokonał odsłonięcia tablicy, na której pod płaskorzeźbą, wyobrażającą Prezydenta, umieszczony jest następujący napis. Inicjatorowi i Twórcy Chemicznego Instytutu Badawczego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu w rocz. 30-lecia Jego pracy naukowej pracownicy instytutu w hołdzie. Warszawa, 1934 r."

O godz. 11-tej przybył Prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki do instytutu, powitany u wejścia przez kuratorów i pracowników instytutu. W sali bibljotecznej, gdzie oczekiwali go wszyscy pracownicy, Prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym fotelu.

Dyrektor instytutu dr. Zenon Martynowicz wygłosił przemówienie, poczem wręczył Prezydentowi publikacje instytutu. W imieniu pracowników instytutu przemówił inż. Zdzisław Zaleski.

Następnie w sali bibljoteki odbyło się w obecności Prezydenta Rzplitej posiedzenie kuratorjum instytutu, na którem rozpatrywano sprawy związane z działalnością instytutu i zatwierdzono preliminarz budżetowy na okres od 1. 7. 34. do 30. 6. 35 r.

ARTUR HENDERSON

LAUREATEM POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA

(el) Henderson, brzmi jego nazwisko w gazetach, ale nikt nie nazywa tak tego miłego starszego pana. Dla wielkiego świata w Genewie nazywa się tak samo, jak go nazywają robotnicy na przedmieściu Londynu, ci robotnicy, których od pięćdziesięciu lat reprezentuje: poprostu „wuj Artur". A ponieważ otrzymał obecnie, za swo

Artur Henderson, przewodniczący konferencji pokojowej

je w każdym razie szczere wysiłki, na grodę Nobla, więc nie jest to jakaś wielka sprawa z całym ceremonjałem, ale zwykła uroczystość rodzinna, w której bierze udział parę miljonów siostrzeńców.

Artur Henderson jest i w życiu bardzo pokojowy. Wojowniczy jest tylko wówczas, gdy chodzi o wewnętrzne sprawy partyjne. W Labour Party, której interesy, to znaczy właściwie politykę prowadzi od dziesiątków lat, uchodzi on za reprezentanta lewego odłamu partji Jego radykalizm ma w sobie coś z radykalizmu tego buchaltera, który jest wrogiem kompromisu, ponieważ kompromis wprowadza nieporządek. Jest on zwolennikiem prostoty, pojedyńczości, jasności. Ze swoim starym towarzyszem partyjnym Mac Donaldem rozszedł się, gdy ten sztukmistrz rządzenia i filozof pewnego dnia rzucił przez burtę bagaż partyjny. To wydało się wujowi Arturowi nadmiarem krańcowości. Przez całe swoje życie wlókł się z tym bagażem wiernie i grzecznie i nie myśli na starość ułatwiać sobie życia przez odrzucenie go.

Starość — to słowo straciło dla niego tę grozę, jaką posiadało, gdy przez dłuższy czas poważnie chorował. Wprawdzie choroba nie przeszkadzała mu wypełniać obowiązków, ale jego chuda, zapadła twarz, budziła troskę całej Genewy i więcej interesowano się pytaniem jak się miewa Henderson, aniżeli paktami i przyszłemi traktatami.

Jest to zrozumiała w Genewie troska o człowieka niezastąpionego. O Stresemanna troskali się nietylko Niemcy, a może nawet oni najmniej w epoce nadchodzącego nacjonalizmu narodowego. A o Hendersonie myślą wszyscy europejczycy nawet służba i portjerzy hotelowi, których jest ulubieńcem. A nikt nie przypuszcza, żeby ten poczciwy Anglik dawał królewskie napiwki. Przeciwnie, w tym zakresie ma być trochę drobnomieszczański.

Ta jego drobnomieszczańskość spowodowała nawet oficjalne wystąpienie krawców londyńskich. „Henderson — pisali krawcy — należy do najczęściej fotofragowanych Anglików". Trzeba tu dodać, że mieli rację, gdyż „wuj Artur" był wówczas angielskim ministrem spraw zagranicznych. Otóż twierdzili krawcy, że jego stale mocno podniszczone ubranie podróżne, podobnie, jak jego przedpotopowy frak i do tego wykładany kołnierzyk z mocno znoszonemi żółtemi bucikami, nie jest niestety reklamą dla słynnej angielskiej mody męskiej. Twierdzili oni, że gospodarczy byt kraju wymaga, aby Henderson ubierał się staranniej.

Słusznie. „Wuj Artur" nie jest uparty. Pozwolił udzielić sobie parę lekcyj z zakresu mody i na następnem śniadaniu dyplomatycznem miał do fraka nowiutkie ciemnoczerwone półbuciki.

Do lansowania mody Henderson, nie nadaje się, ale jest to człowiek z charakterem. Gentlemaństwo nie mieści się bądź co bądź w lakierkach do fraka.

Wobec masowych straceń w Rosji

Sierp stał się nowym symbolem.

Rokowania handlowe polsko - rumuńskie

PRZYJAZD MINISTRA MANOLESCU-STRUNGA.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 13,20 pociągiem z Bukaresztu przybył do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu Manolescu — Strungai w towarzystwie posła do parlamentu rumuńskiego Gheorghiu.

Na dworcu powitali gościa minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, wiceminister Doleżal, poseł rumuński Cadere z członkami poselstwa. szef protokułu dyplomatycznego Romer, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu.

Po krótkiem cercle w salonie recepcyjnym dworca głównego minister Manolescu - Strunga odjechał do hotelu Europejskiego.

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie przemysłu i handlu obrady dotyczące rokowań polsko-rumuńskich. Z ważniejszych osób biorą udział w rokowaniach minister Floyar Reichman, wiceminister Doleżal, rumuński minister handlu Manolescu - Strunga i posel rumuński w Warszawie Cadere.

Rokowania te mają na celu ustalenie podstaw przystosowania obrotu handlowego polsko - rumuńskiego do nowych ustaw, ogłoszonych niedawno w Rumunji, a regulujących przydział dewiz na import towarów zagranicznych.

W celu uzgodnienia postulatów zainteresowanych sfer gospodarczych w zakresie tego zagadnienia, odbyły się w ministerstwie przemysłu i handlu zebrania importerów towarów rumuńskich oraz eksporterów towarów polskich do Rumunji. Zebranie eksporterów odbyło się w dniu 10 b. m. W obradach, którym przewodniczył b. minister M. Szydłowski — wiceprezes Rady Traktatowej, wziął również udział p. Vetulani — konsul Rzeczypospolitej w Bukareszcie.

Należy zaznaczyć, że nasz obrót towarowy z Rumunją jest dość ożywiony i różnorodny. Przedmiotem eksportu naszego do Rumunji jest żelazo, węgiel, cynk, przędza wełniana i bawełniana, sztuczny jedwab, maszyny włókiennicze i t. p. Z Rumunji natomiast przywozimy przeważnie płody rolne, a więc kukurydzę, słoneczniki, jabłka, winogrona i t. p.

WARSZAWA. Minister przemysłu i handlu Floyar Reichman podejmował dziś rumuńskiego ministra handlu obiadem w Bristolu.

Imieniny Pani Marszałkowej ALEKSANDRY PIŁSUDSKIEJ

WARSZAWA. Wczoraj, jako w dniu imienin pani Aleksandry Piłsudskiej, w godzinach rannych poczęły przybywać do Belwederu liczne organizacje i stowarzyszenia, które wpisywały się z życzeniami do specjalnej księgi oraz złożyły na ręce solenizantki wiele upominków dla biednych dzieci.

Następnie przybyły liczne delegacje młodzieży szkolnej ze szkołą „Rodziny Wojskowej" na czele.

W godzinach popołudniowych przybyli do Belwederu, by złożyć życzenia dostojnej solenizantce Prezydent Rzplitej z małżonką, członkowie rządu z premjerem Kozłowskim, wiele osób ze świata politycznego i wojskowego oraz panie, które współpracują z panią Aleksandrą Piłsudską na niwie społecznej.

Załoga „Torunia" odjechała z Krasnodaru

MOSKWA. — Agencja Tass donosi: Lotnicy polscy, którzy wylądowali na terytorjum kołchozu im. Thaelmanna przybyli 11-go grudnia do Noworosyjska, skąd odjechali do Krasnodaru.

Balon dzięki pomocy miejscowych organizacyj lotniczych załadowano i odtransportowano również do Krasnodaru. Za pośrednictwem dzienników lotnicy polscy wyrazili podziękowanie członkom kołchozu im. Thaelmanna, jak również wszystkim osobom i organizacjom, które ich podejmowały i pośpieszyły z pomocą. Lotnicy w dniu wczorajszym udali się na pokładzie okrętu „Armenja" do Odessy

Anglja znowu nie zapłaci długu amerykańskiego w terminie

WASZYNGTON. — Pierwszy sekretarz ambasady Wielkiej Brytanji złożył w departamencie stanu notę swego rządu w sprawie spłaty raty długu wojennego.

Jak słychać, nota rządu W. Brytanji oświadcza, że i tym razem w terminie płatności raty, to jest 15 b.m. rząd W. Brytanji nie uiści przypadającej nań płatności.

Katalonja zachowa statut autonomiczny

MADRYT. Izba przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem rządowym o ustroju prowizorycznym Katalonji. Większością 133 głosów przeciwko 32 odrzucono wniosek monarchistów o skasowanie statutu autonomicznego Katalonji.

Przy głosowaniu nad tym wnioskiem Lerroux postawił kwestję zaufania, zastrzegając prawo rządu centralnego do mianowania swego reprezentanta w Barcelonie i określenia daty przywrócenia władzy autonomicznej Katalonji.

—::—::—

Sowiety i Mandżuko

Konsul ZSSR domaga się zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich

MOSKWA. — Opublikowano tu notę generalnego konsula ZSRR w Charbinie, protestującą wobec władz mandżurskich przeciwko dalszemu przetrzymywaniu w więzieniu 150 obywateli sowieckich, aresztowanych w czasie od sierpnia r.b. oraz protestującą przeciwko torturowaniu więźniów.

Nota przytacza 9 znanych wypadków torturowania, z których 4 zakończyły się śmiertelnie.

Nota sowiecka nie daje wiary zaprzeczeniom strony mandżurskiej i czyni odpowiedzialnym rząd madżurski za akty torturowania. Nota konsula domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych obywateli sowieckich i zaniechania aktów gwałtu, oraz ukarania winnych.

3 wyroki śmierci w Z.S.S.R.

MOSKWA. — W Stalingradzie zakończył się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia na kolei i tartakach. Z pośród 34 oskarżonych 3 skazano na karę śmierci, 1 na 10-letnie więzienie.

MAFJA CHAUTEMPS'A DZIAŁA

Bonny zwolniony prowizorycznie

PARYŻ. Władze sądowe, przychylając się do prośby obrońców inspektora Bonnyego, postanowiły wypuścić go prowizorycznie na wolność.

TAJEMNICZE WYBUCHY W TEATRACH

BOSTON. — Wczoraj rano w 4-ch teatrach w Bostonie, prawie w tym samym czasie, nastąpiły tajemnicze wybuchy, które spowodowały bardzo poważne szkody materjalne. Władze policyjne i sądowe, które prowadzą dochodzenie, są zdania, że niewykryci przestępcy podłożyli w zbrodniczym zamiarze bomby, zaopatrzone w system zegarowy.

Procesy Rudroffa

LWÓW. Stanisław Rudroff, były właściciel spółki „Brody", przeciwko któremu toczy się proces o miljonową grzywnę, zasiądzie na ławie jeszcze w dwóch nowych procesach. W pierwszym odpowiadać będzie za podrabianie dokumentów i podpisów na aktach i wekslach oraz nakłanianie notarjusza do uwierzytelniania tych podpisów. Równocześnie Rudroff odpowiadać będzie za przekupstwo urzędników w służbie.

—::—::—

TELEGRAMY

—::—

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE.

Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe, wartości 2 zł. i 5 zł., jak również nowowprowadzone znaczki, wartości 4 zł. i 100 zł. Dotychczasowe znaczki stemplowe, wartości 2 zł. i 5 zł., mogą być używane tylko do końca grudnia r. b.

Niezużyte znaczki stemplowe dawnego typu, będą wymieniane na znaczki stemplowe nowe w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dnia 15 b. m. do stycznia 1935 r.

WIECZÓR MONIUSZKI W BYTOMIU.

KATOWICE. W teatrze w Bytomiu na Śląsku Opolskim odbył się wieczór ku czci Stanisława Moniuszki, zorganizowany przez Związek Polaków w Niemczech. Wieczór rozpoczął się odczytem prof. Maćkowiaka o twórczości Moniuszki, poczem odegrano szereg utworów tego kompozytora.

PORWANIE MISJONARZA PRZEZ KOMUNISTÓW CHIŃSKICH.

NANKIN. W Sing Teh, 120 mil na południe od Nankinu, oddział komunistów chińskich porwał i uprowadził misjonarza amerykańskiego Johna Stama, żonę oraz 3-miesięczną córkę.

ST. ZJEDNOCZONE POWIĘKSZAJĄ FLOTĘ POWIETRZNĄ.

WASZYNGTON. Departament wojny zawiadamia o zakupie 110 samolotów myśliwskich, które mogą rozwinąć szybkość 350 klm. na godzinę.

BURZA NA OCEANIE OPÓŹNIA PRZYBYCIE STATKÓW DO NEW YORKU

NOWY YORK — Trzy wielkie pasażerskie statki transatlantyckie „Majestic", „Washington" i „Paris", które w dniu wczorajszym miały przybyć do Nowego Yorku, zawiadomiły władze portowe telegraficznie, że przybędą z 30 godzinnem opóźnieniem, spowodowanem burzą na oceanie.

Statek belgijski „Usworth" nadesłał meldunek radjowy, że znajduje się w niebezpieczeństwie.

PRÓBY Z NOWYM MODELEM AUTOŻYRO

LONDYN. — Ministerstwo Lotnictwa komunikuje, że wczoraj dokonane były próby z nowym modelem samolotu autożyro. Samolot ten może rozwinąć szybkość około 150 klm. na godzinę. W aparacie może odbyć podróż 5 osób.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH MROZY

NOWY YORK. — Fala mrozów ogarnęła Stany Zjednoczone, 5 osób padło ofiarą mrozów, wtem 3 w Chicago. Termometr spadł do 24 stopni C poniżej zera.

POWÓDŹ NAWIEDZIŁA FILIPINY

MANILLA — Wielka powódź, która nawiedziła Filipiny zniszczyła 29 wiosek pozostawiając 9 tys. mieszkańców bez dachu.

—::—::—

Senator Dr. prof. Rydzewski zrzekł się mandatu

WILNO. — Senator dr. Bronisław Rydzewski, profesor USB dr. nadesłał w dniu wczorajszym na ręce marszałka Raczkiewicza pismo z zawiadomieniem o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego spowodu przedłużania się choroby, która uniemożliwi należyte branie udziału w pracach senatu.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i złączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa" zrana i na wieczór. Pytajcie się lekarzy.

Tragiczna katastrofa belgijskiego samolotu

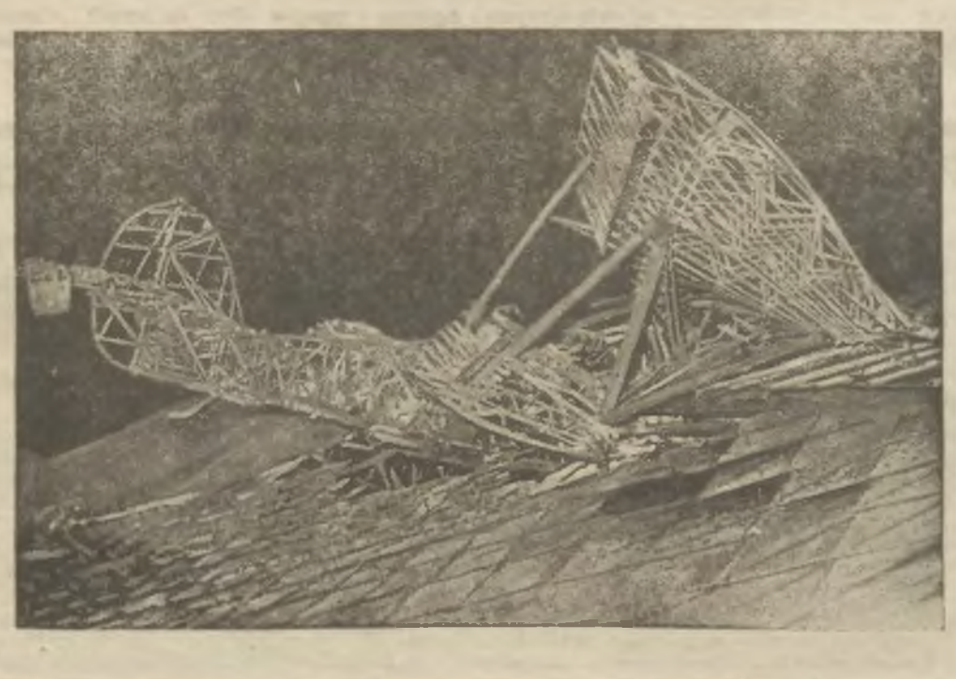

Na lotnisku w Ypern lądował samolot wojskowy tak nieszczęśliwie, że uderzył w dach hangaru, zapalił się i spłonął, przyczem pilot zginął w płomieniach.

Ś.p. Józef Struwe

W dniu 5 grudnia r.b. odbył się w Warszawie pogrzeb Legjonisty Puławskiego ś.p. Struwe Józefa Marjana, który został pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach. W pogrzebie brały udział delegacje byłych Legjonistów Puławskich w tradycyjnych mundurach, poczet sztandarów, zaś w zastępstwie prezesa zarządu Głównego Związku Legjonistów Puławskich w Warszawie p. inż. Bronisława Kączkowskiego był obecny na pogrzebie wice-prezes oddziału w Wilnie tego związku, — p. Stefan Frejtuk.

Prezes Frejtuk wygłosił pożegnalne przemówienie nad mogiłą ś.p. Struwe Józefa, wspominając o Jego wielkich zasługach, położonych w czasie walk o Niepodległość Ojczyzny, począwszy od 1914 roku do końca wojny.

Za czyny orężne i zasługi w walkach o Niepodległość Ojczyzny odznaczony był ś.p. Struwe Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i innemi odznaczeniami.

Przemówienie prezesa Frejtuka wywarło na obecnych w pogrzebie wzruszające wrażenie.

Zmarł ś.p. Struwe na gruźlicę w wieku lat 37.

Cześć Jego pamięci.

—»§«—

Wilno na powodzian

KONTO PKO Nr. 15.555
WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIĘGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILNIE

Saldo z dnia 7. 12. 1934 r. zł. 86.991,87.
W dniu 10. 12. 1934 r. wpłynęło:
Gm. Komitet P. O. P. w Sołach zł. 15,10
Gm. Komitet P. O. P. w Porpliszczu zł. 19,80.
Szkoła Powszechna Ostrowiec k/Wilna zł. 1,57.
Magistrat m. Mołodeczna zł. 272,64.
W dniu 11. 12. 1934 r. wpłynęło:
Zarząd gminy w Miorach zł. 5,10.
Lokalny Komitet P. O. P. w Łużkach, pow. dziśnieński zł. 5,00.
Lokalny Komitet P. O. P. w Zalesłu, pow. dziśnieński zł. 2,00.
Komitet P. O. P. w Plissie zł. 16,00.
Lokalny Komitet P. O. P. w Graużyszkach zł. 19,22.
Rudnicki Jan, kierownik szkoły i płatnik rejonu Szarkowszczyzna zł. 31,50
K. Chróścicka, Rudziszki zł. 2,00.
K. Bieliński, Bieniawy, poczta Szumsk k/Wilna zł. 0,80.
Pocztowa Kasa Oszczędności Oddział w Wilnie zł. 4,90.
Razem zł. 87.385,50.

ROLNICY NA POWODZIAN.

Jan Moczulski — Wilno, Wileńska 36, zadeklarow. 20 pud. kartofli.
Julian Polewin — Wilno, Chocimska 52, zadeklarow. 50 pud. buraków, 20 pud. kartofli.
Mikołaj Czerwiński — Wilno, Podgórna 6, zadeklarow. 20 pud. buraków.
Z. Chmielowski — Wilno, Strycharska 16, zadeklarow. 10 pud. buraków, 10 pud. kartofli, 5 pud. kapusty.
Nachim Lewin — Wilno, Sołtańska 4, zadeklarow. 10 pud. buraków.
Jakób Szabad — Wilno, Belmont 58, zadeklarow. 50 pud. kartofli.
Mowsza Mil — Wilno, Chocimska 22, zadeklarow. 20 pud. kapusty.
Oszer Samoch — Wilno, Werkowska 23, zadeklarow. 10 pud. kartofli.
Stanisław Bujwid — maj. Tuskulany., zadeklarow. 1 wóz kapusty.
Jan Bujwid — Wilno, Sołtańska 22, zadeklarow. 1 wóz buraków.
Wojciech Paszkiewicz — Wilno, Dzielna 54, zadeklarow. 30 pud. buraków.

—»§«—

Źle się bawicie

Kocham młodzież naszą!

Tyle w niej zapału, radości życia, nkochania bliźniego i tyle szacunku dla starszych. Idziesz ulicą, spotykasz chłoptasów, żaden ci nie ustąpi — bo wpatrzeni są w gwiazdy, a jak potrącisz którego, to zaraz zwróci ci uwagę: uważaj stary bałwanie!.. Nie przez złość, tylko, tak z brawury dziecięcej. Wczoraj było podobnie.

Władzio Zmitrowicz, wracając do domu ze szkoły, napotkał kolegę swego Henia Zyndula. Ten ostatni tak się ucieszył ze spotkania kolegi, że kopnął go z całej siły w nogę. Noga jak noga, nie wytrzymała i pękła.

Małego Władzia ze złamaną lewą nogą odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Bodajto sport — kochana młodzieży. Kwik.

—§—

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających, mając lepsze w Polsce! WODA GORZKA MORSZYŃSKA I NATURALNA SÓL MORSZYŃSKA są lekiem w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

DZIECKO NIE ZNOSI MIĘTY
chętnie natomiast czyści zabki smaczną, idealnie odświeżającą, pomarańczową pastą do zębów
DLA DZIECI BEBEDONT SZOFMANA

Najwspanialszym podarunkiem gwiazdkowym...

będzie jeden spośród trzech luksusowych odbiorników „Super-Inductance" 638 A na prąd zmienny, 738 B bateryjny i 522 A superheterodyna z oktodą.

PHILIPS

PHILIPS JEST NAJWIĘKSZYM W ŚWIECIE WYTWÓRCĄ RADJOAPARATÓW

„Czarna kawa" Klubu Społecznego

„Czarna Kawa" Klubu Społecznego odbędzie się w poniedziałek dnia 17 grudnia o godz. 18-ej w sali kasyna garnizonowego", na której p.Min. B. Miedziński wygłosi odczyt na temat „Polityka Polski na tle sytuacji europejskiej".

—::—::—

Zapis na stypendja akademickie

WILNO Przed 24 laty zmarł w Wilnie Zygmunt Juszkiewicz. który w testamencie zapisał 35 procent swego majątku na stypendja dla biednych studentów uniwersytetu wileńskiego. Obecnie sukcesorzy po ś.p. Juszkiewiczu zgłosili się do magistratu o zajęcie się tą sprawą, bowiem fundusz przewidziany na stypendja oddany był do rozporządzenia gminie m. Wilna. Specjalnie powołana Komisja zajęła się oszacowaniem majątku i wówczas okazało się, że na stypendja przypada suma 14200 złotych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej, sprawa ta będzie omawiana i odpowiednio uregulowana.

—::—::—

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

PIERWSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

WARSZAWA. — W pierwszym dniu ciągnienia trzeciej klasy 31-ej loterji państwowej większe wygrane padły na następujące Nr.:

10 tys. zł. na nr. 161.256,

5 tys. zł. — 8.778 66.774 81.490 169.379

2 tys. zł. 88.353 95.426

—::—

Ważne dla emigrantów do Francji i Belgji

WILNO. Z dniem 10 grudnia r.b. dla emigrantów, udających się do Francji i Belgji transportami Syndykatu Emigracyjnego, zostały obniżone ceny biletów kolejowych. Równocześnie z tą obniżką emigranci podróż odbywać będą poczynając od Warszawy pociągami międzynarodowemi, co im w dużej mierze ułatwi przejazd, gdyż nie będą zmuszeni przesiadać się w Poznaniu, jak było dotychczas.

Emigranci natomiast w dalszym ciągu podróż odbywać będą pod opieką konwojenta Syndykatu Emigracyjnego. Bilet kolejowy z Warszawy do Paryża kosztować będzie zł. 99.50, a nie zł. 105.95, jak było dotychczas. Transporty wyruszają z Warszawy we czwartki każdego tygodnia.

—::—::—

Garniturek p. Jasia

W skromnym, ale z dyskretnym wykwintem, umeblowanym pokoju jednego z komisarjatów, pojawił się w towarzystwie funkcjonarjusza P. P. pan Jan Czypułkowski. Tak często i tyle miejsca poświęcano jemu w prasie (vide rubryka: drobne kradzieże), że nie trudzimy czytelnika opisem tego miłego młodzieńca.

Czemuż zawdzięczał komisarjat ponowne odwiedziny?

W dniu wczorajszym spotkał pana Janka przy ulicy Ponarskiej, jeden z funkcjonarjuszy P. P. Pan Jasio nie zdradzał chęci do rozmowy, gadatliwy jednak urzędnik, zaczął dyskurs o ubranku pana J., które mu się nie podobało. Źle leżało na panu Janu — jakoże robione zostało na kogo innego. Na tego komu je skradziono.

Ofiarę złego kroju garderoby męskiej zamknięto. Kwik.

Zjazdy gospodarcze BBWR
w powiecie Święciańskim

ŚWIĘCIANY.— Następne regjonalne zjazdy gospodarcze BBWR na terenie powiatu święciańskiego odbyły się w dniu 9 b.m. w Hoduciszkach dla działaczy z terenu gmin hoduciskiej, twereckiej i komajskiej oraz w dniu 10 b.m. w Podbrodziu dla gmin: podbrodzkiej i kiemieliskiej oraz m. Podbrodzia.

Na zjeździe w Hoduciszkach był obecny wicestarosta Połkowski, a na zjeździe w Podbrodziu starosta St. Lorak.

Po referatach rolniczych i samorządowych uczestnicy zjazdu brali żywy udział w dyskusji, a na zakończenie uchwalono szereg postulatów.

Bardzo licznie wypadł zjazd w Hoduciszkach, gdzie było obecnych około 500 osób. Na zjeździe tym na wniosek drobnych rolników uchwalono wyrazić podziękowanie Rządowi za ostatnie dekrety oddłużeniowe w rolnictwie.

Ten, który brał udział
w porwaniu Lejbowicza
Skompromitował się kradzieżą woza

WILNO. W głośnej w swoim czasie aferze porwania syna właściciela lombardu Lejbowicza, jak wiadomo, brał niepoślednl udział Józef Jankun, który m. in. odegrywał rolę pośrednika między bandą a ojcem porwanego chłopca.

Wśród świata przestępczego Jankun należał bezwątpienia do „elity", t. j. do tych, którzy nie zniżają się do byle kradzieży, mając w pogardzie szczególnie kieszonkowców i potokarzy (kradnących z wozu).

Zastój, jeśli chodzi o większe przestępstwa, dał się również we znaki i bandzie, do której w swoim czasie Jankun należał. Jak słychać dwóch z pośród bandy „wyemigrowało" do Warszawy, pozostali zaś, jak to się mówi, zeszli na psy.

Najgorzej powiodło się jednak Jankunowi, który zniżył się do... kradzieży wozu. Zwyczajnego chłopskiego wozu z nadłamanem w dodatku kołem i uszkodzonemi poręczami.

Kradzież się wydała i Jankun został zatrzymany.

Rzezimieszek doprowadzony do policji, nawet nie próbował wypierać się winy, a jedynie prosił, żeby jego postępek utrzymać w tajemnicy.

Chodzi mu szczególnie o kolegów po fachu, przed którymi będzie musiał się wstydzić za swój postępek.

Należy jeszcze dodać, że za „dobrych czasów" Jankun jako winny drobnej kradzieży, niezależnie od kary sądowej odpowiadałby jeszcze przed własnym sądem, czyli t. zw. „dzintojra", której wyrok kto wie czy nie byłby surowszy od kary wymierzonej przez instancję państwową.

W chwili obecnej Jankunowi „dzintojra" nie grozi, więc pozostaje mu jedynie... wstyd.

Trzej bracia z ul. Dzielnej

WILNO. Od pewnego czasu w dzielnicy jatek mięsnych dopuszczano się systematycznych kradzieży ze straganów, co było szczególnie zastanawiające, że dopuszczano się tego w dzień. Wreszcie po dłuższych obserwacjach zdołano ustalić, że w jatkach działa banda złodziei, którzy w sprytny sposób zaopatrują się w mięso.

W czasie gdy jeden ze złodziei rozmawiał ze sprzedawczynią, towarzysz jego porywał kawał mięsa i szybko ulatniał się. Złodziejami okazali się trzej bracia Laniewscy z ul. Dzielnej, z których jeden tylko uniknął aresztowania, bowiem wówczas ukrył się i jest poszukiwany.

—::—

Pożar

WILNO W warsztatach samochodowych Marji Sobeckiej przy ul. Tatarskiej 3, w pokoju, mieszczącym narzędzia ślusarskie zapaliła się nafta przeznaczona do mycia części samochodowych. Ogień objął szybko cały pokój, jednakże robotnicy warsztatów pożar stłumili do chwili przybycia straży ogniowej Pożar powstał od piecyka znajdującego się w tym pokoju.

***

Również wczoraj w południe od piecyka powstał pożar w składzie papieru przy ulicy Wielkiej 30. Ogień szybko ugaszono.

Nowy typ blankietu telegraficznego

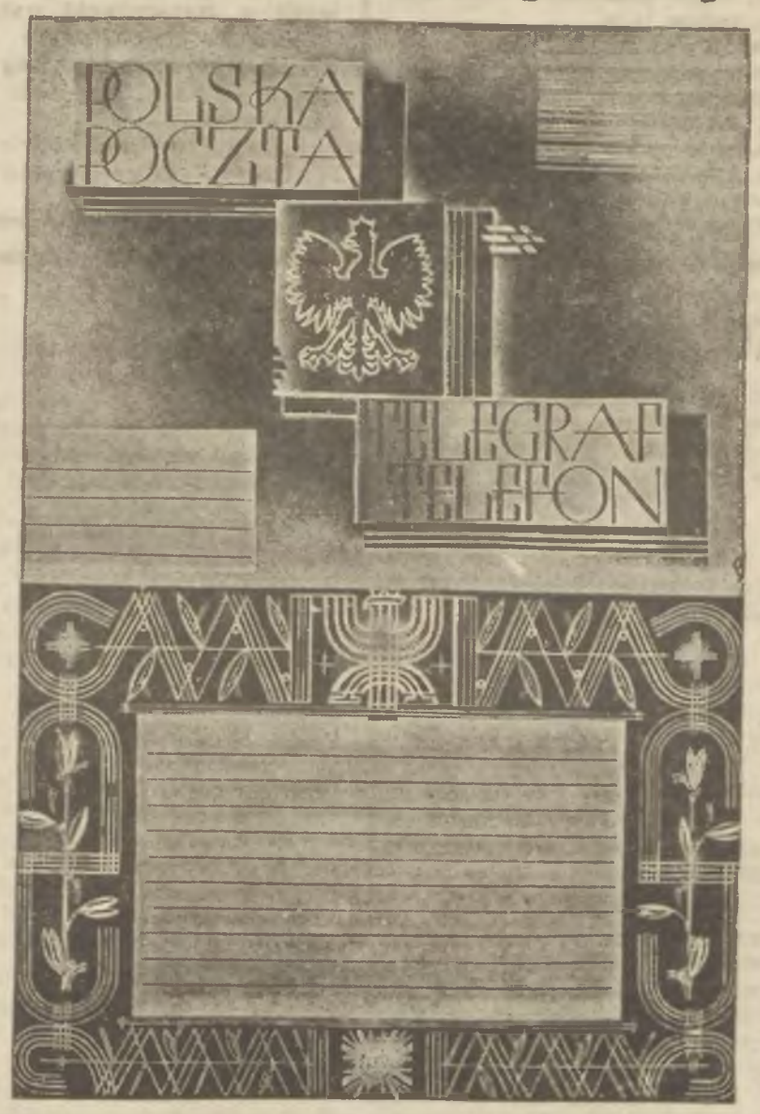

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło nowy typ ozdobnego blankietu telegraficznego, projektu art. grafika Edm. Johna, który uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie Min. Poczt i Telegrafów przy współudziale delegata wydziału kultury i sztuki Min. W. R. i O. P., oraz Związku Grafików. Jak wiadomo depesze te t. zw. luksusowe służą do przesyłania gratulacyj, życzeń i kondolencyj i doręczone są adresatowi w specjaln. kopertach.

POMOC BEZROBOTNYM
w okresie świątecznym

WILNO. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy. Omawiano sprawę pomocy dla bezrobotnych w okresie od 15 grudnia 1934 roku do 15 stycznia 1935 roku, łącznie z akcją świąteczną.

Wokresie tym wszyscy bezrobotni, zakwalifikowani do pomocy doraźnej, t. j. posiadający legitymacje z Nr. Nr R. 1 (samotni, R. 2 (od 2 — 3 osób), R. 3 (od 3 — 5) i R 4 (ponad 5 osób) otrzymają produktami: R 2 — 10 kilo mąki żytniej, R 3 — 20 kilo mąki żytniej, R 4 — 30 kilo mąki żytniej; mieszanki kawowo - cukrowej R 2 — ½ kilo, R 3 — 1 kilo, R 4 — 1½ kilo. Bez robotni samotni (R 1) otrzymają po trzy kilo chleba.

Oprócz tego bezrobotni otrzymają pracę według nast. norm:

Bezrobotni fizyczni: R 1 (samotni) — dwa dni, R 2 — dwa dni, R 3 — 4 dni, R 4 — 6 dni. Dla wszystkich stawka dzienna w wysokości 2 złote.

Bezrobotni pracownicy umysłowi: R 1 — 2 dni, R 2 — 2 dni, R 3 — 3 dni, R 4 — 4 dni. Stawka dzienna trzy złote.

Ogólny preliminarz na zatrudnienie bezrobotnych wynosi w gotówce 27.555 zł. i ekwiwalent w naturze 15.000 zł.

Prowadzone będą następujące prace: produkcja kostki kamiennej, roboty drogowe, prowadzone przez zarząd miejski w obrębie m. Wilna, roboty wodne (regulacja brzegów Wilji), prowadzone przez zarząd miasta i przez wydział wodny Urędu Wojew., roboty konserwacyjne na górze Zamkowej i roboty prowadzone przez U. S. B.

Pracownicy umysłowi zatrudnieni są w Biurze Statystycznem Magistratu m. Wilna, w Izbie Przem. - Handlowej, w Biurze Meldunkowem, w Instytucie Badań Europy Wschodniej, w Zakładzie Ogólnym Uprawy Roli i Roślin, w Bibljotece Uniwersyteckiej it t. d.

Wszystkie te prace wykonywane będą poza budżetami normalnemi wymienionych instytucyj.

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK Dnia 13 Łucji Jutro Dyonizego

Wschód słońca g. 7.34

Zachód słońca g. 8.25

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 12 grudnia 1934 r.

Ciśnienie średnie 766
Temperatura średnia —3
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 5
Wiatr: południowo - wsch..
Tendencja: lekka zniżka
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Przeważnie pochmurno z drobnemi opadami w dzielnicach wschodnich. Miejscami mglisto.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z południo - wschodu.

—»§«—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33, tel. 1038), Mańkowicza (Piłsudskiego 30 tel. 1883), Narbuta (Św. Jańska 2 tel. 722), Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Szyrwindta (Niemiecka 15 (tel. 922) i wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

SKARBOWA

— **Wykup patentów.** Izba Skarbowa przystępuje do sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 35. Wydawanie patentów odbywać się będzie do dnia 31 grudnia.

MIEJSKA

— **Rada Miejska.** Dziś w Izbie Przemysłowo - Handlowej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, porządek dzienny którego zawiera 14 spraw, w tem wnioski o konwersję zaciągniętych pożyczek.

— **Regulamin komisji rewizyjnej.** Odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji rewizyjnej, na którem omawiano regulamin prac komisji. Na dzień 20 b. m. wyznaczono dalsze obrady komisji.

— **Ubezpieczalnia nabywa nowy lokal.** Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie nawiązała pertraktacje z właścicielem domu przy ul. Zawalnej 6 o wynajęcie na 3 piętrze dodatkowego lokalu dla potrzeb Ubezpieczalni. Do nowego lokalu przeniesione zostaną agendy Ubezpieczalni, mieszczące się przy ul. Dominikańskiej 15, gdzie dotychczas zajmowany lokal zostanie opróżniony.

— **Represje wobec pokątnych doradców.** W dniu wczorajszym policja aresztowała kilkunastu pokątnych doradców, którzy operowali w okolicy sądów, magistratu i innych urzędów.

Zatrzymanych osadzono w areszcie.

— **Usuwanie żebraków z miasta.** Akcja usuwania żebraków z miasta trwa w dalszym ciągu. Codziennie w aresztach policyjnych osadza się kilka dziesiąt osób z tem, że pozostają one do dyspozycji Starostwa Grodzkiego.

W dniu wczorajszym zatrzymano np. 28 żebraków w tem kilku małoletnich.

RÓŻNE

— **Niechlujstwo stróżów.** W godzinach rannych, kiedy uczniowie idą do szkół, dozorcy w śródmieściu kończą zamiatanie ulic, wznieciając przytem tumany kurzu, którym przechodnie wprost się dławią.

Czy nie można kazać stróżom wcześniejszego porządkowania jezdni, względnie zwilżania ulic w czasie zamiatania.

— **Wyroby rzemiosła wileńskiego.** Jedna z firm warszawskich nadesłała do wileńskiej Izby Rzemieślniczej list z prośbą o nadesłanie wzorów wyrobów rzemiosła wileńskiego. Firma ta zamierza wyrobami temi zainteresować Syrję, Palestynę i Egipt.

— **Podziękowanie.** Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilnie Dzielnicy III na Antokolu, składa serdeczne podziękowanie Panu Z. Bantle, P. M. Worotyńskiemu i P. W. Grądzkiemu za łaskawy bezinteresowny udział w Akademji, urządzonej przez Ochotniczą Straż Pożarną.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** „Gri-gri" po cenach propagandowych. Dziś ukaże się po raz 12-ty barwna, egzotyczna operetka Lincke „Gri-gri" z Zofją Lubiczówną w roli tytułowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

„Madame Pompadour" po cenach propagandowych.

Jutro ujrzymy po cenach propagandowych piękną stylową operetkę Falla „Madame Pompadour" z J. Kulczycką, świetną interpretatorką roli Markizy. Ceny propagandowe od 25 gr.

Poranek symfoniczny w „Lutni". Niedzielny poranek symfoniczny poświęcony został całkowicie twórczości P. Czajkowskiego. W wykonaniu interesującego programu bierze udział wil. orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz wybitna pianistka Adela Bay. W programie „Dziadek do orzechów". Koncert fortepianowy B-mol oraz fantazja „Romeo i Julja".

Ceny od 25 gr. do 1,50. Początek o godz. 12 m. 30 pp.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w czwartek dnia 13 b. m. o godzinie 8 wiecz. „Kwiecista droga" —

Jutro, w piątek dnia 14. 12. o godz 8-ej w. „Kwiecista droga".

Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 13. 12. w Wilejce doskonałą farsę amerykańską p. t. „Dzień bez kłamstwa", cieszącą się dużem powodzeniem na prowincji.

Jutro, 14. 12. Wileński Teatr Objazdowy gra w Głębokiem.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Jej Wysokość całuje.
HELJOS — Syn King-Konga.
REWJA — Na ulicy.
CASINO — Kleopatra.
LUX — Kocha... lubi... szanuje..
ROXY — Kleopatra
OGNISKO — Pieśniarz Warszawy.
ADRJA — Fraulein Doktor na rosyjskim froncie

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Okradzeni.** Z mieszkania Kurklińskiego Czesława (Zarzecze 18) nieznani sprawcy skradli podczas nieobecności domowników garderobę męską i damską, wartości 346 zł.

Futro czarne na źrebakach, wartości 300 zł. skradziono p. Helenie Raczyńskiej z mieszkania przy ul. Ostrobramskiej 27.

Poświęcenie kościoła w Woropajewie

W dniu 5 bm. J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski dokonał poświęcenia nowego kościoła kresowego w Woropajewie. Nowy kościół został przewieziony z Duniłowicz, gdzie dotąd były dwie świątynie. Drewniany i nieduży, ale piękny kościół stał się prawdziwą ozdobą Woropajewa. O godz. 8.30, przybył do Woropajewa JE Ks. Metropolita Wileński, któremu towarzyszył ks. kapelan Mościcki. Na peronie dworca Jego Ekscelencja został powitany przez Komitet Budowy kościoła kolejarzy i przysposobienie wojskowe. O godz. 9-ej Arcypasterz dokonał poświęcenia kościoła i odprawił pierwszą Mszę św. Sumę pontyfikalną odprawił ks. dziekan Bolesław Tezyk, kazanie wygłosił ks. dziekan Zienkiewicz z Głębokiego. W uroczystościach wzięło udział całe duchowieństwo z terenu dekanatu. Z Wilna przybył prezes Dyrekcji Kolei p. K. Falkowski oraz właściciel dóbr Woropajewo hr. Przeździecki. Mimo mrozu w uroczystościach wzięło udział 5 tysięcy osób.

—::—::—

Dochód z XI tygodnia L. O. P. P.

a) Wpływy z kwest zł. 1082,01, b) Częściowe wpływy ze sprzedaży mareczek, chorągiewek, nalepek okiennych, oraz ofiar zł. 751,16. c) Wpływy z przedstawień w teatrach: Volksteatr zł. 90.— Teatr na Pohulance zł. 29,90. Unzer Teatr zł. 10. Razem zł. 1963,07.

a) Prasie za komunikaty zł. 142,80. b) Wil. Okr. Wojew. za materjały propagandowe zł. 380,22. c) Koszta pokazu gazowego i wydatki związane z organizacją, kwestą, sprzedażą mareczek i nalepek okiennych zł. 438,10. d) Czysty dochód 1001,95.

Razem 1963,07.

DANCING

Wpływy z dancingu za bilety — zł. 590,40, za bufet 264,25. — Razem 854,65.

Wydatki związane z dancingiem zł. 484,28. Czysty dochód zł. 370,37

Razem 854,65

Ogółem czysty dochód XI Tyg. LOPP wynosi: zł. 1372,32

Z sumy tej przekazano Kołu Pań LOPP 50 proc. czystego dochodu z dancingu od zł. 370,37 — zł. 185,18.

Wil. Okręgowi Wojewódzkiemu 85 proc. od zł. 1187,14 — 1009,07. Obwodowi Miejskiemu LOPP pozostaje 15 proc. od zł. 1187,14 — 178.07.

Razem 1372,32

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim biorącym udział w organizowaniu XI tyg. LOPP, a w szczególności p. prof. Michejdzinie, p. prof. Kempistowej, Legjonowi Młodych, Korporacji Kresowji i. Akademickiemu Zw. Strzeleckiemu.

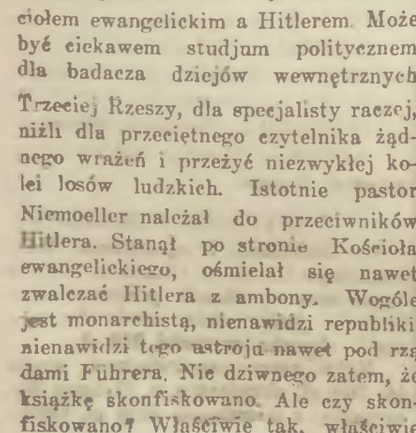

W oczekiwaniu śniegu

Już zamarzły błota, na rzekach płynie kra, a śniegu jak niema, tak niema.

Echa wstrząsającej zbrodni przy ul. Kalwaryjskiej

Rancewówna skazana na półtora roku więzienia

WILNO. Pamiętamy dobrze tę ponurą historję: W 4-tym komisarjacie przy ul. Kalwaryjskiej panowała wieczorem dnia 14 sierpnia br. cisza. Przy biurku w kancelarji jak zwykle dnia tego siedział dyżurny przodownik. W przyległym pokoju czekało kilku policjantów.

W pewnym momencie w drzwiach pokazała się się jakaś kobieta. Była to młoda lecz źle ubrana i przerażająco blada dziewczyna.

ZAMORDOWAŁAM OJCA

— Zamodrowałam ojca, proszę mię aresztować!

Była to właśnie 20-letnia Aleksandra Rancewówna.

Jak wiemy badania morderczyni przeciągnęły się do godziny 4-ej w nocy i według relacyj Rancewówny, przebieg wypadku był następujący:

Krytycznego wieczora była ona w domu zupełnie sama, albowiem ojciec Snaścin i macocha oraz sublokatorka, niejaka Anna Rabczykówna, wyszli do miasta.

Około godz. 10 wiecz. ojciec wrócił do mieszkania pijany, złapał ją niespodziewanie w pół i usiłował przyciągnąć do siebie.

WALKA W OBRONIE CZCI

Wówczas przerażona domyślając się zamiarów ojca zaczęła stawiać zdecydowany opór. Snaścin nie dał jednak za wygraną. Dogonił uciekającą na środku pokoju, przyciągnął z powrotem do łóżka i począł zdzierać z niej ubranie.

Dziewczyna broniąc się, uderzyła go nasamprzód pięścią, a gdy to nie poskutkowało, złapała stojącą przy łóżku żelazną i o ostrych kantach splu waczkę i zadała ojcu kilka ciosów w głowę.

Zabójczyni twierdzi, że nie zdaje sobie sprawy, co potem działo się. — Oprzytomniała dopiero, gdy wyzwolona z uścisku, zobaczyła ojca leżącego u jej nóg w kałuży krwi i nie dającego znaków życia.

Mimo wszystko, już następnie całkiem opanowana, zdołała ubrać się, zamknąć mieszkanie i udać się do policji. Na zakończenie Rancewówna dodała, że do ojca czuła oddawna odrazę, kilkakrotnie bowiem stawiał jej występne propozycje.

Miejsce krwawej zbrodni zostało złustrowane przez specjalną komisję sądowo - śledczą. W pokoju gdzie popełniono mord panował wielki nieład. Cała podłoga, łóżko i inne przedmioty były obficie poplamione krwią, a odpryski mózgu uwidoczniły się nawet na ścianie.

NIE SPLUWACZKA LECZ SIEKIERA

Snaścin natomiast, jak wykazały oględziny lekarskie, otrzymał aż 5 głębokich ciosów. Rany te nie mogły jednak pochodzić od uderzeń spluwaczką, wobec czego w całem mieszkaniu przeprowodzono jeszcze gruntowną rewizję i wówczas w kuchni odnaleziono istotne narzędzie zbrodni — okrwawioną siekierę.

Jednoczesnie wyjaśniło się w międzyczasie, jak to już pisaliśmy, że zamordowany Snaścin nie był ojcem Rancewówny, o czem ta nie wiedziała.

Ostatecznie w wyniku przeprowadzonego śledztwa Rancewównę osadzono na Łukiszkach a wczoraj właśnie w całej tej ponurej sprawie odbył się proces w Sądzie Okręgowym. Oskarżoną przyprowadzili na rozprawę dwaj posterunkowi.

Jest to młoda, o nieinteligentnej twarzy, lecz przyzwoicie ubrana dziewczyna.

Proces odbył się przy drzwiach zamkniętych, wobec czego przebiegu jego podać nie sposób.

WYROK

Rozprawa trwała przeszło 2 godziny potem przy otwartych już drzwiach Sąd ogłosił wyrok skazujący Rancewównę na 1 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Przewodniczył rozprawie prezes Sądu Okręgowego p. Kaduszkiewicz w asyście sędziów Zaniewskiego i Tomaszewskiego. Bronila oskarżonej adw. Sienkiewiczówna.

DZIEŃ ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH

Cztery próby pozbawienia się życia

WILNO. — W dniu wczorajszym zanotowano w mieście aż 4 zamachy samobójcze. Usiłującemi odebrać sobie życie były kobiety, które zbyt wzięły do serca nieporozumienia wynikłe w rodzinie.

W godzinach rannych ulokowano w szpitalu św. Jakóba Marję Majewską (W. Pahulanka 6) lat 32, robotnicę, i Helenę Mierzejewską (Filarecka 41) lat 27 pracowniczkę firmy „Elektrit", z których pierwsza zatruła się amoniakiem, druga zaś — esencją octową.

W południe targnęła się na życie przez wypicie sublimatu Genowefa Noworitto (Targowa 9) lat 48, wieczorem zaś na ul. Nowogródzkiej znaleziono zatrutą esencją jakąś kobietę o nieustalonem nazwisku.

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest **według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy** (obecnie do 5 i pół proc.)

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nietylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

OPIEKA nad zwierzętami

Mając w kronikach omal że codziennych przykre wypadki znęcania się nad zwierzętami na terenie naszego miasta, zwróciliśmy się do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami by zasięgnąć garść informacyj.

— Jak liczebnie przedstawia się sprawa, znęcania się nad koniem na terenie naszego miasta?

— Wypadki notowań nieludzkiego obchodzenia się z koniem są bardzo częste. Dość powiedzieć, że w rejestrze koni dorożkarskich od 10 do piętnastu procent jest koni odparzonych, które nie tylko nie są otaczane jakąś specjalną opieką, ale co gorsza używane zostają do ciężkiej wielogodzinnej pracy. — Nie tylko jednak konie dorożkarskie podlegają rejestrowi naszemu i opiece. Zaznaczyć należy, że nie lepiej albo może i gorzej są traktowane konie przewoźników, wozów ciężarowych i drobnych właścicieli zakładów ekspedycyjnych. Tu koń źle karmiony, wyzyskiwany, narażany na wielogodzinne marźnięcie i stanie bez pokrycia na mrozie, przedstawia dla właściciela wartość maszyny, która niepielęgnowana z chwilą załamania się, zostaje odrzucona. Zaobserwowaliśmy wypadki, kupowania przez właścicieli furmanów, koni małowartościowych — sprzedawanych za grosze na licytacjach. Nowy właściciel po nabyciu takiego konia, absolutnie nie dba o niego, nie karmi go, koń pracuje ponad siły, zarabia przez dni kilka o godzie 100 proc. swej wartości, a z chwilą gdy padnie zostaje jeszcze sprzedany na mięso i skórę.

— Zdajemy sobie sprawę, że Towarzystwo w pracy swej musi współpracować z władzami policyjnemi.

— Tak jest, zaznaczyć należy, że władze policyjne nie tylko idą z pomocą członkom towarzystwa, którzy się zwracają o interwencję, lecz także same, w wypadku odkrycia znęcania się nad zwierzętami ingerują i pociągają do odpowiedzialności winnych.

W wielu wypadkach, specjalnie zasłużył sobie na uznanie przodownik policji państw. p. M. Sawicz, który wybitnie współdziała z Towarzystwem w ściganiu znęcających się nad zwierzętami. Jak się dowiadujemy ponadto Komenda Pol. Państw., rozesłała do podwładnych komisarjatów okólnik, w którym poleca kategorycznie ścigać bezwzględnych woźniców i zwracać uwagę na nieludzkich właścicieli zwierząt.

— Poza przestrzeganiem używania do pracy zwierząt zdrowych Towarzystwo zwraca uwagę i na inne uchybienia w stosunku do zwierząt.

— Tak jest. Ostatnio zwróciliśmy uwagę na sprawę tak zwanego błyskawicznego zabijania, zwierząt chorych czy okaleczonych. Na terenie naszego miasta w przeciągu roku zdarza się pięć do sześciu wypadków padania zwierząt chorych czy okaleczonych na ulicy.

Cóż wtedy się dzieje? Zjeżdża rakarz miejski i urządza bardzo wątpliwej jakości widowisko zabijając wobec licznych świadków konia siekierą. Zwierzę się męczy długo — co wywołuje efekt nie tylko wielce przykry, ale i gorszący zarazem. Na zachodzie wprowadzone są specjalne aparaty, które zabijają odrazu, oszczędzając zwierzęciu męki.

W trudnej pracy Towarzystwa z organami policyjnemi winno nam pomóc całe społeczeństwo — tępiąc nieludzkich właścicieli zwierząt i oddając ich w ręce władz bezpieczeństwa.

(zet.)

ZA FILMOWEJ TAŚMĄ

„JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE" „PAN"

Nie trzeba wcale wyjątkowej domyślności, by poznać, że film ten jest kropka w kropkę podobny do innego, któryśmy oglądali przed paru laty p. t. „Na rozkaz księżniczki". Nie kryje się zresztą z tem podobieństwem ani scenarzysta ani reżyser. Główną rolę nawet gra ten sam, co i wówczas Henry Garat. Zmiana nastąpiła jedynie „na stanowisku" bohaterki. Księżniczkę w pierwszym filmie grała Liljana Harvey, obecnie gra Janet Gaynor. Pozatem wszystko bez zmiany.

Jest więc urojone królestwo Fidrygalji czy innej Rurytanji, jest pięknie wygalonowany dwór, jest operetkowy premjer ministrów, jest nadworna kuchnia i gwardja pałacowa.

Płocha księżniczka zabawia się incognito na bardzo demokratycznym balu służby domowej. To samo robi dziarski porucznik gwardji. Oczywiście miłość, oczywiście randka, małe nieporozumienie i happy-end. Ot taka sobie nieszkodliwa bajeczka dla dorosłych.

Choć niektórzy utrzymują, że takie bajeczki więcej przynoszą szkody niż rozrywki, nie sądzę, żeby tak było. Można zresztą zrobić ankietę. Proszę — komu chęć posłuży — niech napisze. Na podkreślenie zasługuje w nowej wersji staranna reżyserja szczegółów. Kilka drobnych gagów znakomicie ożywia akcję dość wogóle monotonną.

Porównanie Janet Gaynor i Liljany Harvey jest właściwie bezprzedmiotowe. Obie są dobre w tej roli. Można tylko większą lub mniejszą sympatją obdarzać którąkolwiek z nich. Ale to już jest sprawa subjektywna.

Henry Garat czuje się tak samo dobrze w filmie amerykańskim jak przedtem w europejskim. Więcej go tylko wygładził charakteryzator, co wcale nie jest takie znów konieczne. No, ale taka już moda w Ameryce.

Dodatki dobre: tygodnik Foxa i ciekawy film krajoznawczy tejże wytwórni o Katalonji. **Tad. C.**

ZA KULISAMI EKRANU

Kawalerja polska po „Ułanach" jeszcze raz posłużyła za temat do filmu. Tym razem nazywa się on „Śluby ułańskie". Nakręcił ten film Krawicz według wspomnień gen. Wieniawy - Długoszewskiego. Widać nazwisko generała zrosło się z ułańskim filmem, gdyż jak wiadomo poprzedni obraz powstał również ze scenarjusza popularnego kawalerzysty.

***

Budzące się Indje nie zaniedbują tak że i propagandy zapomocą kina. Zrównanie kast jest jedną z najbardziej drażliwych kwestyj w Indjach. Porusza tę sprawę oryginalny, grany przez hinduskich aktorów film o Braminie i Parjasce.

Film do tego stopnia roznamiętnia miejscową publiczność, że na sali dochodzi do krwawych bójek. Zależnie od przewagi zwolenników równości lub kastowości obraz jest nagradzany oklaskami lub też obrzucany kamieniami, zgniłemi bananami i łupinami kokosowych orzechów. Ekran też cierpi dla idei.

***

Znany na europejskim rynku filmowym kompozytor piosenek filmowych (między innemi w filmie Kiepury „Zdobyć cię muszę") warszawianin Bronisław Kaper zaangażowany został do hollywoodzkiej wytwórni „Metro - Goldwyn - Mayer". Kapar pracował ostatnio we Francji.

Tad. C.

Niezwykłe koleje losu

Martin Niemoeller pastor, syn pastora. A zatem początek nie zapowiada się interesująco. Cóż może być bardziej cichego ponad życie pastora prowincjonalnego, w dodatku obejmującego to stanowisko drogą tradycji rodzinnych. Takich jest tysiące.

Książka Niemoellera została skonfiskowana przez ministerstwo propagandy Rzeszy Niemieckiej ze względów politycznych. Ta okoliczność, zdawało się również nie podsyca zbytnio naszej ciekawości, zważywszy na reginie tamtejszy, na setki skonfiskowanych książek, oraz na walkę, która toczyła się do niedawna pomiędzy kościołem ewangelickim a Hitlerem. Może być ciekawem studjum politycznem dla badacza dziejów wewnętrznych Trzeciej Rzeszy, dla specjalisty raczej, niżli dla przeciętnego czytelnika żądnego wrażeń i przeżyć niezwykłej kolei losów ludzkich. Istotnie pastor Niemoeller należał do przeciwników Hitlera. Stanął po stronie Kościoła ewangelickiego, ośmielał się nawet zwalczać Hitlera z ambony. Wogóle jest monarchistą, nienawidzi republiki, nienawidzi tego ustroju nawet pod rządami Führera. Nic dziwnego zatem, że książkę skonfiskowano. Ale czy skonfiskowano? Właściwie tak, właściwie — nie. „Wycofano" z obiegu. Bardzo delikatnie sobie postąpiono z pastorem Niemoellerem, a postąpiono tak ze względu właśnie na przedziwne koleje jego życia.

***

Książka Niemoellera nosi tytuł: „Vom U-Boot zur Kanzel". Tytuł odsłania już rąbek tajemnicy.

Marcin Niemoeller z Elberfelde, wstąpił jako młody chłopiec do marynarki wojennej i rychło zaawansowawszy na oficera kierował w latach 1916 — 1918 jedną z niemieckich łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem. Jego U-BOOT 67 należała do najgroźniejszych jednostek podwodnej floty niemieckiej.

Specjalistów zajęłyby niewątpliwie jego fachowe uwagi na temat walk podwodnych, ich niebezpieczeństw i trudności. Ale większe bodaj od tych trudności technicznych i dla ogółu nie wątpliwie bardziej interesujące są, że się tak wyrazimy, trudności wewnętrzne komendanta Niemoellera; od opisów walk z wrogiem bardziej pasjonujące są opisy walk, które komendant Niemoeller, wychowany od dziecka w wierze chrześcijańskiej, staczał niejednokrotnie z swem sumieniem. Niemoeller nie byłby w stanie zliczyć, choćby w przybliżeniu, liczbę wrogów, których zabił w czasie wojny w służbie swej ojczyzny.

Krwawy swój plon musi on liczyć głównie na tysiące zatopionych tonn nietylko wrogich okrętów wojennych, ale i nieagresywnych zgoła okrętów handlowych i zupełnie niewinnych, neutralnych okrętow pasażerskich.

Z wojskową rzeczowością opowiada ex - komendant jak przed ostatecznem zatonięciem okrętów handlowych wybierał z nich wpierw wszystko, co mu potrzebne było dla uzupełnienia jego własnych zapasów: żywność, bieliznę, mydło i t.p.

Były chwile ciężkie. Bywały chwile, w których surowy komendant łodzi podwodnej zawahał się i stał w ciągu sekund, które wydawały się długie jak wieczność i walczył sam z sobą. Stał i patrzał w peryskop. Los wielu istnień ludzkich zależy od naciśnięcia na jedną dźwignię, zależał od jego rozkazu. Ludzie ci niewinni, kobiety, dzieci może... Stał oko w oko nie z wrogiem, a ze zbitą na pokładzie ciżbą bezbronnych ludzi, których życie zależy od niego, od Niemoellera.

Tak było raz na morzu Śródziemnem. Storpedował okręt handlowy, którego zaledwie nieznaczna część załogi zdołała uratować się na łodziach. Reszta wylegla na pokład tonącego okrętu i z przerażeniem spoglądała w oczy śmierci. Wówczas na horyzoncie ukazał się inny okręt. Zoczywszy katastrofę śpieszył na pomoc. Wszystkie oczy zwróciły się w tą stronę. „Ratunku" szeptały usta! Ratunek szedł ku nim, kłębiły się dymy nad parowcem, całą parą swych kotłów śpieszył na pomoc. Co za szczęście! Zaraz podpłynie, zdąży jeszcze, uratuje. Niemoeller patrzy w peryskop i widzi to wszystko. Co ma czynić? Obowięzek nakazuje mu zniszczyć i tamten okręt, pocóż jest tu, na morzu Śródziemnem, poco wysłały go władze zwierzchnie? — Czyżby poto, ażeby się litować nad tonącemi? Unsinn! Wydaje rozkazy. Łódź znowu gotowa do boju.

Okręt śpieszy na pomoc; U-Boot śpieszy mu naprzeciw pod wodą. Pada rozkaz. Jawohl! — wykonany. Torpeda wylatuje, pruje fale, leci, uderza. Huk, dym, straszliwy wybuch i drugi okręt z rozprutym kadłubem zagłębia się powoli w morze. Niemoeller patrzy raz jeszcze. Niema dla tamtych ratunku. Jedni i drudzy utoną. Wtedy zawraca i odpływa. Na sercu ciężko. Es ist Krieg, wojna to moratorjum wszystkich zasad.

***

We wrześniu 1918 zakłada Niemoeler sieć min podwodnych dokoła portu marsylskiego. Był to ostatni z licznych jego wybitnych wyczynów marynarskich. Potem klęska Niemiec — zawieszenie broni. W listopadzie U 67 wraca do portu w Kilonji. Komendant Niemoeller dowiaduje się o „wybuchu" republiki. „Czerwoni" — a raczej chwilowo „zaczerwienieni" — marynarze niemieccy obejmują jego łódź. Komendant stosownie do wymogów zawieszenia broni, pozwala ją rozbroić; nawet sam ją rozbraja. Ale czarno - czerwono - białej flagi swej łodzi nie wyda zdrajcom Cesarza. Unosi ją z sobą. Admiralicja niemiecka, pomna jego zasług wojennych, przeba cza mu ten ostentacyjny krok, wydając mu polecenie odprowadzenia 2-ch niemieckich okrętów do Anglji i oddania ich, stosownie do warunków traktatu wersalskiego, admiralicji angielskiej. Niemoeller odmawia: nie uznaje traktatu wersalskiego. I znów szefowie jego przebaczają mu tę niesubordynację; ale Niemoeller sam dochodzi do przekonania, że jako wierny oficer Jego Cesarskiej Mości nie może pozostawać na usługach Republiki, której nienawidzi i którą gardzi — po dziś dzień.

***

Niemoeller występuje z armji, bo nie może patrzeć na to wszystko co się teraz w Niemczech dzieje po zawarciu pokoju. Wyjechać? Dokąd? A chociażby do Ameryki, byle dalej od hańby, w którą wtrącono jego ojczyznę. Jednak nie wyjechał. Postanawia założyć własne gospodarstwo i pracować na roli. Tak będzie najlepiej. Po trudach walk, po szarpaninie nerwów na wojnie, tak będzie spokojniej. Pracuje czas jakiś jako zwykły parobek na fermie chłopa. Później kupi sobie własne gospodarstwo.

Inflacja. Za te uciułane pieniądze ziemi kupić już nie można. Więc co? uczyć się? Czego? Wtedy to przypomni na sobie zawód swego ojca i postanawia zostać pastorem. Jednocześnie żeni się. Bóg go obdarzył trojgiem dzieci. Żyć trzeba, na naukę niema czasu. Wtedy twardy ten człowiek znów chwyta za bary los swój nieszczęsny i zostaje zwykłym robotnikiem ziemnym przy budowie kolei. On, Niemoeller, nieustraszony komendant łodzi podwodnej! A jednocześnie się uczy potrochę. Wreszcie zostaje pastorem.

Po długich zabiegach otrzymuje probostwo w Prusach. Może trochę odpocząć i rozejrzeć się wokół. Przeklęta republika!.. Zostaje jednocześnie członkiem organizacyj prawicowych.

Nareszcie coś dla niego: przewrót Kappa. Niemoeller staje do szeregów. Nie udał się, przegrali.

Wybucha komunistyczna rewolucja w Zagłębiu Ruhry. Niemoeller zgłasza się do jej tłumienia. Imię jego jest głośne. Jakiś czas cieszy się ze zwycięstwa Hitlera, później jednak ogarnia go pesymizm. Nie, to nie to.

Jednak nic złego mu nie uczyniono. Zbyt zasłużonym jest dla Niemiec. Osłania go jego własne życie, przedziwne i skomplikowane, otoczone aurolą wojny podwodnej i kazalnicy pastorskiej.

aż.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spłaty długów rolniczych

papierami wartościowemi

Jedną z ulg, przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 24 lu rb. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, jest możność zapłaty długów rolniczych papierami wartościowemi. W myśl art. 13 ust. 1 tego rozporządzenia, Minister Skarbu — w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych — oznaczyć ma w drodze rozporządzeń papiery wartościowe, któremi będzie można spłacać długi rolnicze (przewyższające kwotę zł. 500), jak również ustalić ma kurs, po którym wierzyciele będą obowiązani przyjmować oznaczone papiery wartościowe.

Urzędowe wydawnictwo „Polska Gospodarcza" informuje ostatnio, że w najbliższym numerze „Dziennika Ustaw" ma ukazać się rozporządzenie Ministra Skarbu oznaczające zarówno papiery wartościowe, jak i ich kurs przy spłacie długów rolniczych. Według „Polski Gospodarczej" treść tego rozporządzenia ma być następująca:

Przepisy rozporządzenia podkreślają zasadę, ustaloną w art. 13 rozporządzenia z dn. 24. 10., a mianowicie, że w ciągu 3 lat od dn. 28. 10. 1934 r., czyli od dnia wejścia w życie rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych — długi rolnicze, przewyższające zł. 500, mogą być opłacane wyszczególnionemi w rozporządzeniu papierami wartościwemi. Długi rolnicze wobec instytucyj, wymienionych w art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, nie podlegają zapłacie temi papierami. Nawiasem dodać należy, że długi wobec instytucyj kredytowych będą mogły być regulowane papierami wartościowemi dopiero w razie wydania przez Ministra Skarbu rozporządzenia, określającego papiery, kursy i warunki, na których wierzyciele będą obowiązani przyjmować papiery. Podkreślić trzeba, że rozporządzenie, oparte na przepisach art. 16, nie stwarza obowiązku dla Ministra Skarbu.

Omawiane rozporządzenie określa, jakie papiery wartościowe i według jakiego kursu mogą być użyte na spłatę długów rolniczych. Na pierwszem miejscu wymieniono obligacje pożyczek państwowych: serja I Premjowej Pożyczki Budowlanej, 6 proc. pożyczka wewnętrzna (Narodowa). Obligacjami tych pożyczek można spłacać długi ich wartości nominalnej.

Przy spłacie obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej zachowują moc przepisy, dotyczące przelewów obligacyj tej pożyczki. Wierzycielowi przysługuje prawo zastawu przyjętych obligacyj w jednej z centralnych instytucyj finansowych, wskazanych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Zastaw uskuteczniony będzie po kursie 60 za 100 nominalnej wartości obligacyj przy oprocentowaniu 6 i pół proc. w stosunku rocznym.

Z powyższych przepisów wynika, że dotychczasowe normy, obowiązujące przy przelewie obligacyj Pożyczki Narodowej, pozostają bez zmiany, a z drugiej strony, że rozporządzenie daje wierzycielom, którzy otrzymali zapłatę długu obligacjami, możność zastawu po kursie 60 za 100 nominalnej wartości i za stosunkowo małem oprocentowaniem. Wierzyciel zatem w ostatecznej fazie otrzymuje bez wdrożenia egzekucji część należności w gotówce. Rozporządzenie nie poprzestaje na fakcie zapłaty długu rolniczego, lecz ponadto przewiduje ułatwienie dla wierzyciela w zakresie upłynnienia odzyskanej w papierach wartościowych pretensji.

Obok obligacyj Premjowej Pożyczki Budowlanej i Pożyczki Narodowej rozporządzenie wylicza następujące papiery serja I 5 proc. Państwowa Renta Ziemska, 5 proc. Państwowa Pożyczka Konwersyjna z 1924 r., 5 proc. konwersyjna Pożyczka Kolejowa. Dla obligacyj wymienionych pożyczek państwowych ustalony jest kurs 90 proc. ich wartości nominalnej. Z działu więc pożyczek państwowych rozporządzenie wylicza 6 rodzajów obligacyj, przyczem kurs ustalony jest na wysokim poziomie (nominał lub 90 proc.).

W zakresie papierów wartościowych banków państwowych przepisy podają: 7-mio proc. i 8-mio proc. listy zastawne w złotych w złocie zarówno Państwowego Banku Rolnego, jak Banku Gospodarstwa Krajowego. Spłata temi papierami może następować według ich wartości nominalnej.

Wreszcie rozporządzenie podaje papiery wartościowe, emitowane przez instytucje ziemskiego kredytu długoterminowego. Tak więc długi można będzie spłacać listami zastawnemi: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, z wyjątkiem 8 proc. listów zastawnych serji z 1924 r. w dolarach amerykańskich, poręczonych przez Skarb Państwa, i 6 proc. listów zastawnych serji z 1923 r. we frankach francuskich; Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego Spółki Akcyjnej i Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie. Kurs dla tych listów ustalono w sposób dwojaki — zależnie od miejsca zapłaty długu rolniczego: jeżeli miejsce płatności długu znajduje się na obszarze działalności tej samej instytucji kredytu długoterminowego, której listami zastawnemi następuje spłata — wówczas kurs wynosi 80 proc. wartości nominalnej listów; jeżeli natomiast miejsce płatności długu znajduje się poza obszarem kurs wynosi 70 proc. wartości nominalnej.

Stąd można wyprowadzić wniosek, że rozporządzenie daje pewną przewagę ulgi w formie wyższego kursu dla długów, płaconych w obrębie działania danej instytucji i dla listów, przez tę instytucję emitowanych. Ponieważ każda z instytucyj posiada — w myśl postanowień statutowych — określony teren działania, z wyjątkiem Akcyjnego Banku Hipotecznego, którego teren działania nie jest określony — przeto rozporządzenie podaje, że obszarem działalności tej instytucji jest obszar działalności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

Ponadto rozporządzenie wspomina, że wyliczone papiery wartościowe powinny być zaopatrzone w należne kupony z bieżącym włącznie. W związku z tym przepisem wskazać należy na przepis, umieszczony w art. 14 rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Artykuł wspomniany żąda, aby papiery wartościowe, któremi zapłata ma nastąpić, były zaopatrzone wszystkiemi kuponami, których termin płatności jeszcze nie nadszedł. Ponieważ moment zapłaty długu papierami wartościowemi może przypadać w różnym czasie, przeto dodatkowe przepisy art. 14 przewidują, że wartość kuponu bieżącego potrąca się od nominalnej sumy wierzytelności z tem że kwotę potrąconą zarachowuje się przedewszystkiem na należność, płatną w gotowiźnie. W ten sposób przepis zwraca uwagę na wartość kuponu bieżącego, którą to wartość trzeba włączyć przy rozrachunku między wierzycielem i dłużnikiem, jeżeli dłużnik spłaca dług papierami wartościowemi.

Wreszcie podkreślić wypada, że możność spłaty długu wyszczególnionemi papierami wartościowemi nie może być w całej rozciągłości wykorzystana. W myśl bowiem art. 17 rozporządzenia z dn. 24. 10 rb. prawo tej spłaty może być uchylone orzeczeniem urzędu rozjemczego. Uchylenie następuje w tym wypadku, jeżeli dług powstał z tytułu odszkodowania i jeżeli urząd rozjemczy uwzględniając położenie majątkowe zarówno dłużnika i wierzyciela, uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają na uiszczenie długu w gotówce.

CENTRALNE BIURO STATYSTYCZNE

podaje wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, otowanych na rynkach wileńskich w dniu 7-go grudnia r. b.

CENY DETALICZNE za 1 kg.:

Chleb żytni przemiał 55% — 0,27½ — 0,30.
Chleb żytni przemiał 75% — 0,22½ — 0,25.
Chleb żytni razowy 98% — 0,17½ — 0,20.
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,35 —0,50.
Mąka pszenna przemiał — 0,25 — 0,40.
Mąka żytnia razowa — 0,16 — 0,18.
Mąka żytnia pytlowa — 0,24 — 0,26.
Mięso wołowe — 0,70 — 1,00.
Mięso baranie — 0,80 — 1,00.
Mięso wieprzowe — 1.00 — 1,30.

CENY HURTOWE w nawiasie ceny detaliczne za 1 kg.:

Skóry bydlęce 1,00.
Skóry cielęce za 1 szt. — 4,50.
Skóry końskie — 18,00 — 17,50 za 1 sztukę.
Skóry podeszwiane — 3,50 — 4,75 za 1 klg.
Skóry juchty — 3,50 — 4,25.
Skóry ssaki chromowe czarne — 0,12 — 0.13 za 1 dcm. kw.
Karpie żywe — 1,40 — 1,50 za 1 kg. (1,50 — 1,70).
Karpie drobne — (1,40 — 1,60).
Szczupaki żywe — 1,60 — 1,70 (2,00 — 2,50).
Szczupaki śnięte — 1,40 — 1,50, (1,60 — 2,00).
Okonie — 0,60 — 0,95.
Płotki — 0,40 — 0,60.

CENY DETALICZNE za 1 kg.:

Kartofle — 0,02½ — 0,05.
Kapusta kwaszona — 0,10 — 0,15.
Kapusta świeża — 0,02½ — 0,05.
Marchew — 0,05 — 0,15.
Buraki — 0,02½ — 0,07.
Brukiew — 0,02½ — 0,05.
Cebula — 0,10 — 0,15.
Masło świeże — 2,20 — 3,10.
Mleko — 0,20 — 0,25 za 1 litr.
Śmietana — 0,70 — 1,00 za 1 litr.
Jaja — 0,08 — 0,12 za 1 szt.

CENY HURTOWE:

Papierówka — 9,00 za m. p.
Osoka zapałczana I kl. — 44,00 za 1 m. sześcienny.
II kl. — 28,00 — 30,00 za 1 m. sześc.
Olsza dyktowa I kl. — 60,00, II kl. — 30,00 — 35,00 za 1 m. sześc.
Slipry — 6.00 za 1 szt.

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie, ul. Końska 12.

MASŁO za 1 kg. w zł.:

Wyborowe 3,40 (hurt), 3,80 (detal).
Stołowe 3,20 (hurt), 3,60 (detal).
Solone 2,60 (hurt), 2,90 (detal).

SERY za 1 kg. w zł.:

Nowogródzki 2,30 (hurt), 2,80 (detal).
Lechicki 2,00 (hurt), 2,40 (detal).
Litewski 1,70 (hurt), 2,00 (detal).

JAJA:

Nr. 1 — 7,80 za 60 szt., 0,15 za 1 szt.
Nr. 2 — 7,20 za 60 szt., 0,14 za 1 szt.
Nr. 3 — 6.60 za 60 szt., 0,13 za 1 szt.

„Dzień narodowej solidarności"

Urządzony w Niemczech „Dzień narodowej solidarności", w którym zbierano na ubogich, przyniósł pewną nowość w zakresie tego rodzaju zbiórek Oto prezydent ministrów generał Goering (na lewo) i minister dr. Goebbels wzięli udział osobisty w zbiórce.

W terenie i na torach

Otwarcie linji lotniczej Anglja—Australja

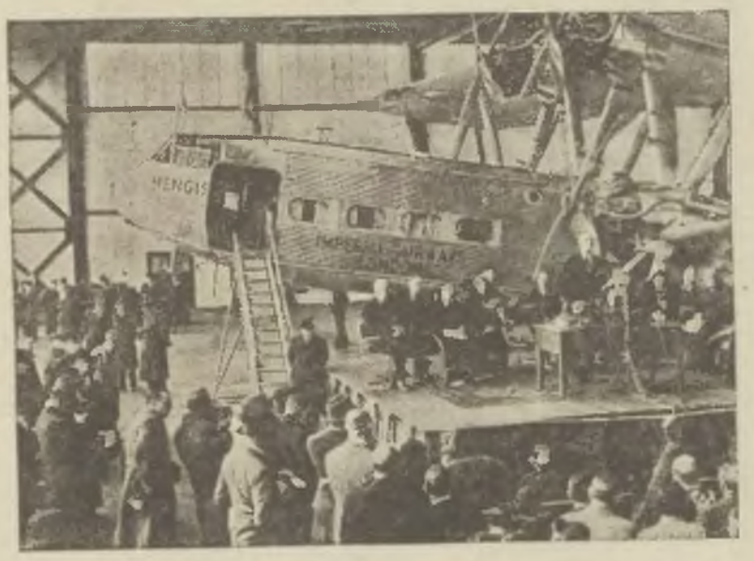

W tych dniach na lotnisku w Croydon pod Londynem odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji żeglugi powietrznej Anglja — Australja . Jest to najdłuższa linja na świecie. Przestrzeń z Croydon do Brisbone przebywać mają samoloty tej linji w ciągu 12 dni Na zdjęciu — moment uroczystego otwarcia linji podczas przemówienia min. lotnictwa lorda Londonderry

Początek rozgrywek mistrzowskich w hokeju lodowym

Rozgrywki finałowe w hokeju lodowym o mistrzostwo Polski rozpoczyna ją się w dniu 23 b. m.

Program rozgrywek w tym dniu przedstawia się następująco: Czarni— Warszawianka we Lwowie, AZS — Legja w Warszawie, Lechja — Krynickie TH w Krynicy.

Czwarty mecz, Cracovia — Pogoń, w dniu 23 b. m. prawdopodobnie nie odbędzie się, gdyż prawdopodobnie w dniu tym walczyć będzie w Krakowie szwedzka drużyna hokejowa.

—oOo—

Szwedzcy hokeiści na turniejach w Zakopanem

W najbliższych dwuch międzynarodowych turniejach hokeja lodowego jakie odbędą się: w Zakopanem (26—28 b. m.) i w Krynicy (1 —6 stycznia) weźmie udział definitywnie kombinowany zespół szwedzki, złożony z zawodników mistrza i wice-mistrza Szwecji (Södertelje i Hamarby).

Jak donosiliśmy, prócz Szwedów na obu turniejach startować będą zagraniczne drużyny — Wiener E. B. i Brandenburger SC.

—::—:: —

Zmieniony skład hokejowy puli finałowej

Zarząd Polskiego Związku Hokeju Lodowego na swem wczorajszem zebraniu uchwalił zmianę swej poprzedniej decyzji odnośnie składu finałowej puli, której drużyny walczyć będą o tytuł mistrza Polski na rok 1935.

Według nowej uchwały pula finałowa składać się będzie z 8 klubów, przytem AZS Poznań, mistrz Polski, walczyć będzie w ramach puli, a nie — jak uchwalono poprzednio — dopiero ze zwycięzcą puli.

Z rozgrywek finałowych usunięte zostało wileńskie Ognisko . Pozostały w puli następujące zespoły:

AZS Poznań — Czarni— Lechja— Cracovia — Legja Warszawa — Krynickie Tow. Hokejowe — Pogoń Lwów i Warszawianka.

—::—::—

Rodzinne zamiłowanie Garbarni

KRAKÓW. Garbarnia krakowska otrzymała zaproszenie od niemieckich klubów, 09 Beuthen i Ratibor na rozegranie spotkań piłkarskich w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Garbarnia nie przyjęła zaproszenia, gdyż piłkarze klubu tego pragną spędzić święta w gronie rodzinnem.

—oOo—

Pierwsza porażka Austrji w Anglji

LONDYN. Wiedeńska drużyna piłkarska Austria poniosła pierwszą porażkę w dotychczas rozegranych walkach z drużynami angielskiemi, ulegając wczoraj w meczu z zespołem Sheffield Wednesday w stosunku 0:3.

Do przerwy wynik brzmiał 0 : 0. Po przerwie Anglicy rozpoczęli niezwykle ostrą ofensywę, co zdeprawowało znużoną drużynę austrjacką, w której nie grał tym razem słynny napastnik Sindelar. Trzecia bramka padła z rzutu karnego.

Wczoraj rozegrała „Austria" swój ostatni mecz w Anglji z drużyną „Stoke City".

Do chwili, gdy słowa te piszemy wynik tego spotkania nie jest nam znany.

—::—::—

O mistrzostwo Europy w wadze lekkiej

MEDJOLAN. W tych dniach w medjolańskim pałacu sportowym odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza Europy zawodowców w wadze lekkiej.

Tytułu bronił włoski pięściarz Orlandi, który walczył z Niemcem, Ryszardem Stegemannem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Orlandiego na punkty. Mecz rozegrany był w 15 rundach.

Godzi się nadmienić, że przed paroma tygodniami Stegemann pokonał naszego boksera, Górnego, na punkty, mając nad Polakiem niewielką przewagę.

Edward Ran znokautowany

NEW YORK. W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodowcami w wadze średniej: Harry Devine i Polakiem, Edwardem Ranem.

Mecz miał być rozegrany w 10 rundach. Jednak już w szóstej rundzie Ran został znokautowany.

Mecz miał przebieg dramatyczny. Już w drugiej rundzie Ran idzie dwa razy na deski. Potem — silny cios Devinca posyła Polaka poraz trzeci na deski w rundzie piątej. Wreszcie w rundzie szóstej straszliwy cios w żołądek nokautuje Polaka.

—§—

U nas i gdzieindziej

ZAKOPANE. Małopolski Klub Jazdy Konnej wzorem lat ub. zamierza organizować w b. sezonie zimowym — Siódme Ogólnopolskie Zawody Konne w Zakopanem.

Propozycja rozesłana w tej mierze przez organizatorów, przewiduje 6 dni zawodów, a mianowicie: 6, 8, 10, 12, 14 i 16 stycznia 1935 r.

Jak zwykle, prócz zawodów hippicznych, rozegrane będą zawody w skikjöringach i gonitwach góralskich.

***

INOWROCŁAW. W Inowrocławiu odbyły się międzymiastowe zawody bokserskie Inowrocław — Grudziądz, zakończone wynikiem remisowym — 8:8.

***

N. YORK. W New Yorku zakończony został sześciodniowy wyścig kolarski. Zwyciężyła para Debaets — Letourneur — 39 47,7 klm., 2) Schön — Bioccardo o dwie rundy wtyle, 3) Giorgetti — Hill o 3 rundy wtyle

* * *

PARYŻ. Kanadyjska drużyna — Winnipeg Monarchs rozegrała w Paryżu pierwszy swój mecz w Europie, bijąc drużynę Francais Volants 4:2 (3:2, 1:0, 0:0).

Zawodom przyglądało się 12.000 widzów.

***

AMSTERDAM. W Amsterdamie zespół hokejowy uniwersytetu Oxford pokonał reprezentację Paryża w wysokim stosunku 11:0, a zespół Wiener E. V. łekko zwyciężył nad reprezentacją Holandji 6:0.

***

LONDYN. Drużyna angielska w hokeju lodowym, Wembley Lions, zmiażdżyła na swoim torze Berliner S. C. 8:0.

***

PRAGA. Piłkarze praskiej Slavii opuszczają w dniu 26 bm. Pragę i udają się w dłuższe tournée po Palestynie i Egipcie.

Piłkarze brneńskich Zidenic grają w dniach 23 i 25 bm. w Oranie.

SPECJALNĄ RADOŚĆ
sprawia
PODARUNEK GWIAZDKOWY
o ile jest celowy i praktyczny, a takim jest niewątpliwie kamera fotograficzna METIAR i kilka błon zwojowych Pernox. W porównaniu z przyjemnością, jaką daje fotografowanie, koszt nabycia kamery jest więcz nieznaczny. Ten wspaniały aparat jest do obejrzenia i nabycia we wszystkich pierwszorzędnych składach przyborów fotograficznych. Ilustrowany obszerny prospekt wysyła na żądanie firma
ZEISS IKON T.A., Drezno
lub Jeneralna Reprezentacja:
Dom Techniczno Handlowy
J. Segałowicz, Warszawa, Moniuszki 2.

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEŻ GDZIEŚ

GRUŹLICA JEST CHOROBĄ ULECZALNĄ !!!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŹLICZĄ
1924 1934 POLSKI ZWIĄZEK PRZECIWGRUŹLICZY

Dzień narodowej wspólności w Niemczech

Osmego grudnia odbyła się w całych Niemczech zbiórka, mająca na celu pomóc biednym i zaopatrzyć ich na zimę. W zbiórce wziął — jak to widzimy na zdjęciu — również minister propagandy dr. Goebbels.

Kobieta wróg państwa Nr. 1

Helena Nelson — kierowniczka zbrodniczej bandy w Ameryce o której obszernie pisaliśmy.

—«§»—

Ku pamięci lotników stratosferycznych

Jak już pisaliśmy wydały sowiety serję znaczków pocztowych ku upamiętnieniu śmiertelnego lotu trzech lotników stratosferycznych, którzy 30 stycznia 1934 osiągnęli wysokość 22.000 m., poczem gondola balonu oderwała się od powłoki. Na zdjęciu znaczek pięciokopiejkowy z podobizną Usikina.

WSZYSCY DO WALKI Z ANALFABETYZMEM!

Wszyscy do szeregów pionierów oświaty!

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Społeczeństwo dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna

Akcja składania ofiar na „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna w wieku przedszkolnym trwa w dalszym ciągu i przynosi dobre rezultaty. Poruszyła ona przedewszystkiem tę część społeczeństwa wileńskiego, które czuje się z Wilnem złączone mocną więzią uczuciową i te, którym wrażliwość wzruszeniowa nie pozwala spokojnie myśleć o tem, że biedne dzieci wileńskie mogłyby być pozbawione nawet w okresie świątecznym najprymitywniejszych potrzeb i naturalnej radości, jaką przynosi „Gwiazdka".

Cóż winne są dzieci, że ich rodzice są bezrobotnymi, lub zarabiają tak mało, że nie stać ich na kupno buciczków, czy ubranka dla nich, albo skromnej choinki, która przybrana pięknie jarzącemi się świeczkami, dla oczu dziecięcych wydaje się cudownem zjawiskiem.

Oczywiście, małe dziecko w wieku przedszkolnym nie wnika i nie może jeszcze wnikać w przyczyny kryzysu gospodarczego lub politycznego państw, ale skutki tego kryzysu i bezrobocia samo na własnej skórze najlepiej odczuwa, rzeczą naszą, rzeczą społeczeństwa jest złagodzenie tych skutków tam, gdzie możemy to uczynić, nawet bez zbytniego uszczuplenia własnych środków bytu. Dając drobną ofiarę, stosownie do naszych zarobków, względnie stanu posiadania, napewno nie zubożejemy, A wysiłek najmniejszy choćby, jeśli jest wspólny, jeśli obejmuje jak największa część społeczeństwa, zawsze przyniesie dobre rezultaty.

Pamiętajmy, że ofiary daje nie ręka —ale serce!

***

Dziś podajemy w dalszym ciągu listę ofiar, złożonych na „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna.

Ofiarowali: W. Kowalski zł. 3,—, od synka płaszczyk, czapka futrzana i para bucików, Drukarnia Św. Wojciecha zł. 10, M. Osmolowska zł. 0,50, Kalita i Zabłocki zł. 5, T. Odyniec zł. 0,50, M. Złatin zł. 2, Michał Girda zł. 1, B-cia Porudomińscy zł. 2, „Kresowianka" zł. 2, G. Arkuska zł. 1, W. Urbanowicz zł. 1, Kantorowicz zł. 0,50, „Wiedeńska pralnia" zł 0,50, „Ryska pralnia" zł. 0,50, Bracia Trachtenberg zł 5, A. Wołańska zł. 10, Nieczytelnie zł. 2, Maśkowiak i Tomańczuk zł. 3, W. Pikiel zł. 5, Wiśniewski zł. 2, Hotel „Ermitaż" zł. 1, Bar „Bukiet" zł. 10, Restauracja „Zacisze" zł. 5, Pracownicy Urzędu Celnego zł. 23,05, Stankiewicz zł. 0,40, F. Byliński zł. 0,50, St. Strugalski zł. 0,50, „Warszawianka" zł. 0,50, H. Piotrowicz zł. 0,50, B. Kondratowicz zł. 2, Pralnia „Pracowitość" zł. 0,50, K. Grocholski zł. 5, L. Fidler zł. 5, Bezimiennie zł. 20, Bezimiennie zł. 1, M. Rzewucki zł. 2, K. Leledan zł. 0,50, Bezimienny zł. 0,50, G. Piekarow zł. 3, Kacenelenbogen zł. 0,50, „Progress" zł. 1, „Kresowy młyn parowy" zł. 1, Kazimierski sznurowadło, Kino „Ognisko" zł. 8,40, Kino „Pan" zł. 62,78, Bank Gospodarstwa Krajowego zł. 10, Kino „Adria" zł. 17,17, Kino „Lux" zł. 18,50. Kino „Rewja" zł. 60,85, Kino „Światowid" zł. 14,85, Kino „Wir" zł. 9,50, „Bon Marche" zł. 5, Kurlandzka olejarnia zł. 15, Fabryka konserw zł. 0,50, Bezimiennie zł. 1, M. Żytkiewicz zł. 5, K. K. O. zł. 25, Sklep Rodziewicz zł. 2, Gorzuchowski zł. 5, Wojew. Kom. Obchodu 25-lecia Odsieczy Wiednia zł. 80,30.

Wzywamy wszystkich, którzy mogą złożyć choćby skromną ofiarę na „Gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna, ale którzy uczynić tego jeszcze nie zdołali, o łaskawe składanie ofiar w lokalu Komitetu przy ul. Św. Anny 2, m. 2, albo w Redakcji naszego pisma.

—»§«—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12 grudnia 1934 roku.

WALUTY:

Belgja 123.67 — 123,98 — 123,36
Berlin 212.65 — 213.65 — 211,65.
Holandja 358.25 — 359,15 — 357,35.
Londyn 26.24 — 26,37 — 26.11.
Kabel 5,29 — 5.32 — 5.26.
Paryż 34.93 — 35.01 — 34.85.
Praga 22.13 — 22.18 — 22,08
Sztokholm 135.35 — 136.— 134.70
Szwajcarja 171.53 — 171,96 171,10
Włochy 45.21 — 45,33 — 45.19.
Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 94.75.
Cukier 28.50
Węgiel 13.50
Lilpop 10.25
Starachowice 12.80 — 12.90
Niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana 46,00
Konwersyjna 64,50.
Dolarowa 72,75 — 73,00 — 72,75.
Dolarówka 53,50.
Listy ziemskie 51,75 — 52,00 — 51,75.
Stabilizacyjna 68,50 — 69.00 — 68,63.
Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Programy radjowe

WILNO.

Czwartek, dnia 13 grudnia 1934 r.

6,45 — 7,40 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka pań domu.
7,40 Program dzienny
7,50 Koncert reklamowy
7,55 — 8,00 Giełda rolnicza
11,57 Czas
12,03 Wiadomości meteorologiczne
12,10 Po lesie i po wodzie — pogadanka o Polesiu z muzyką
12,30 Poranek szkolny
13,05 Z rynku pracy
13,10 — 13,45 D. c. poranku szkol.
15,30 Wiadomości eksportowe
15,35 Odcinek powieściowy
15,45 Muzyka lekka
16,45 Lekcja francuskiego
17,00 Słuchowisko: Tragedja Sokratesa. Cz. I. „Eutyfron"
17,50 Skrzynka pocztowa
18,00 Koncert reklamowy
18,05 Litewski odczyt ekonomiczny
18,15 Recital fortepjanowy
18,45 Co czytać — szkic literacki
19,00 Muzyka lekka
19,20 Pogadanka aktualna
19,30 Pieśni południa (płyty)
19,50 Wiadomości sportowe
19,56 Wil. wiad. sportowe
20,00 Muzyka lekka
20,45 Dziennik wieczorny
20,55 Jak pracujemy w Polsce
21,30 Koncert europejski
22,30 O autorytecie nauczyciela — odczyt wygł. Helena Obiezierska.
22,45 Koncert reklamowy
23,00 Wiadomości meteorologiczne
23,05 — 24,00 Muzyka taneczna

WARSZAWA.

Piątek, dnia 14 grudnia.

6,45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,07 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 D. c. muzyki z płyt. 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zespołu J. Fronta. 12,45 „Kosmetyka na codzień" — wygł. dr. Marta Biernacka. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 D. c koncertu zespołu Fronta. 15,30 Wiadomosci gospodarcze. 15,45 „Obrazki z natury" w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. A. Hermana. Tr. z Krakowa. 16,45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks Rękasa. Tr. ze Lwowa. 17,15 koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw" — omówi prof. Henryk Mościcki. 18,00 „Nowiny leśne" — wygł. prof. Jan Kloska. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Septetu Henryka Golda (płyty). 18,45 „Samochodem przez Persję" — odczyt wygł. kpt. M. B. Lepecki. 19,00 Recital śpiewaczy Marji Borerowej. Przy fort. prof. L. Urstein. 19,20 Feljeton aktualny. 19,30 Muzyka jazzowa w wykonaniu orkiestry Jacka Hyltona (płyty). 19,50 Wiadomości sportowe. 20,05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 Recytacje poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

CASINO Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Największy film sezonu 1934/1935 r.! Nowy wielki triumf reżyserski CECIL B. DE MILLE p. t. **KLEOPATRA** w rol. gł. Claudette Colbert i Józef Schildkraut. Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości! Monumentalny film z dziejów apogeum starożytności! Nadprogram Ostatnie wydarzenie świata—tygodnik Paramountu, Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz PAT. Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

TEATR-KINO REWJA Od piątku 14 grudnia 1934 i dni następne nowozaangażowany zespół artystów scen warszawskich sprezentuje wesoły operetkowy rewjomontaż w 18 obrazach p. t. „DRZWIAMI i OKNAMI" złożony z ostatnich nowości krajowych i zagranicznych. — Szczegóły w afiszach. — Dziś ostatni dzień na ekranie „Na ulicy" i „Król Niedolęgów".

HELIOS Cudo-Film! Rewelacja **Syn King-Konga**. Wspaniały twór genjusza ludzkiego. Rez. twórca „King Konga"—Ernest Schoedsack. W rol. główn. Helena Mack, Robert Armstrong i 23-METROWA MAŁPA. Nadprogr. Atrakcja w kolorach oraz Tygodnik PAT. Na 1 seans ceny zniżone. Początek o g. 4-ej.

PAN Dziś Janet Gaynor i Henry Garat w przepięknym filmie „Jej Wysokość całuje". Melodje cudowne. Bogactwo wystawy. Szykujemy: Monumentalny film „BUNTOWNIK". Szczegóły nastąpią.

W kinie „ROXY" (Mickiewicza 22). Nieodwołalnie ostatni dzień PO CENACH PROPAGANDOWYCH: Dzienne od 25 gr. Wieczorowe od 40 gr. „Kleopatra" Film ten każdy musi zobaczyć O którym mówi całe Wilno! Nadprogr.: Dodatki. Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w sobotę i niedz. od g. 2-ej.

ZDROWIE — TO SKARB
KROPLE Dra BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:	Cena:
Nr. 1. — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie	3.50
Nr. 2. — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystościcery	3.50
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce	3.00
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo-chorym herbatę chińską	4.00
Nr. 6. — w bladnicy i niedokrwistości	5.50
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.00
Nr. 9. — przeczyszczające	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: „POLHERBA" Kraków Podgórze. Skrytka Nr. 48 IX.

Od dn. 11 do 31 grudnia r. b. zostaje otwarta **WYSTAWA** największej w kraju wytwórni KILIMÓW ARTYSTYCZNYCH i sztuki ludowej. **MICHAŁA CHAMUŁY** z GLINIAN (koło Lwowa) w WILNIE przy ul. WILEŃSKIEJ 25. Wystawa otwarta codziennie i w dnie świąteczne od g. 10 r. do 8 w. Prosimy Sz. Klientelę o zwiedzenie wystawy. WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarję w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej Nr. 6, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1934 roku, o godz. 10-ej w maj. m. Radoszkowiczach pow. mołodeckiego w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Oskara Swidy składających się z 6.499 kilogramów owsa oszacowanych na łączną sumę zł. 800. Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. —

Mołodeczno, dnia 10. XII. 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
L. Bielak

KALENDARZ OBYWATELSKI — W KAŻDYM DOMU

KAŻDA FIRMA OGŁASZA SIĘ W „KALENDARZU OBYWATELSKIM".

Wydawnictwo Komitetu Uczestników Walk o Niepodległość Polski i Związku Kanlowczyków i Żeligowczyków — protektorat Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Wilnie.

KALENDARZ OBYWATELSKI

Warsztatem pracy dla bezrobotnych obrońców Ojczyzny. Spełń obowiązek obywatelski

daj ogłoszenie, zamów, kup „Kalendarz Obywatelski".

Wszechstronny informator, nieodzowny dla każdego mieszkańca wsi i miast.

Adres: Wilno, ul. Orzeszkowej Nr. 11, tel. 14 94

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

Lekarze

Doktór GINSBERG Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567

Doktór J. BERNSZTEIN choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

Doktór M. ZAURMAN Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe SZOPENA 3. TEL. 20 74. Przyjmuje: 8—1 4—8.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Kupno i Sprzedaż

RYBY żywe i śnięte z rzeszowych gospodarstw jeziorowych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki. Rynek Łokietki — Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki — ul. Zarzecze Nr. 19.

KUPIĘ psa (szczeniaka) czarnego pod dla lub jamnika czarnego. Zgłoszenia do „Słowa" pod lit. „R".

KUPIĘ kilkanaście stołów marmurowych, mało używanych. Oferty pod „Marmur".

PRZEŁROCZA do celów szkolnych (komplety histor. krajozn., Polski współcz.) potrzebne. Oferty listownie do Zarządu T-wa Pedag. „Promień" Wilno, Wiwulskiego 4—5.

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE 3 pok. z kuchnią i wygodami potrzebne. Oferty pod „Solidne".

POSZUKUJĘ NIEDROGIEGO pokoju na Zwierzyńcu. Pożądane na miejscu obiady lub nawet całkowite utrzymanie. Oferty z podaniem ceny do Redakcji „Słowa" dla K. S.

POKÓJ z niekrępującem wejściem i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami do wynajęcia, Wileńska 32 m. 5.

4 i 5 POKOJOWE mieszkania z wygodami do wynajęcia. Informacje: Zawalna 60 m. 10 od 9—11 i 4—5 popoł.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcyj w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 15 od 11—1 g.

STUDENT III r. prawa, wykwalifikowany korepetytor udziela lekcyj (języki matematyka). Ceny przystępne. Piwna 10 — 2.

Poszukują pracy

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Absolwentek Szkół Zawodowych Stowarzyszenia Służba Obywatelska w Wilnie poleca: Wykwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, pielęgniarki, ekspedjentki i instruktorki szycia. Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki od g. 13 do 15-tej. Pośrednictwo bezpłatne. Adres: ul. Mickiewicza 22—5.

INTELIGENTNA pojętna panienka przyjmie posadę biuralistki. Łaskawe zgłoszenia pod „6 klas".

RZĄDCA—trzyletnia szkoła rolnicza, b. dobre świadectwa i referencje, poszukuje posady od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1935 r. Zgłoszenia do Adm. pod „Rządca".

Praca zaofiarow.

PRASOWACZKA na sztywne kołnierze potrzebna. Zgłoszenia pod „Pralnia".

SEKRETARKI poszukuje większa firma prowincjonalna. Wymagana znajomość języka polskiego, rosyjskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz stenografja polska i niemiecka. Oferty pod „Dobre przygotowanie" do Adm.

Różne

NAJWIĘKSZY w Wilnie zakład fryzjerski „CARMEN" ul. Mickiewicza 4 Tel. 17-54 zniżył ceny. Salony: damski, męski, dziecinny, gab. kosmetyczny i manicure.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef Gabała, Niemiecka 2.

Żądajcie wszędzie wyrobów fabryki cukrów i czekolady „FORTUNA" Ozdoby choinkowe — wyśmienite pierniki.

O UBRANKA, bieliznę i obuwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. nauczyciel. Adres w Redakcji dla S. J.

Zguby

ZGUBIONO koło dworca trzy klucze na kółku. Zwrot za wynagrodzeniem: Wiwulskiego 4—5.

DO REDAKCJI „SŁOWA"

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia odlewu gipsowego białego — patynowanego na kość słoniową — patynowanego na bronz

. . . . . .
(nazwisko artysty)

. . . . . .
(tytuł dzieła)

w cenie . . . . zł.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

. . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .
(Niepotrzebne wykreślić)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor [illegible]